CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — CZWARTEK 25 LISTOPADA 1948 R. Nr 325 (1426)

W numerze:

WBREW ZAKUSOM REAKCJI MIĘDZYNARODOWEJ ŚWIATOWA FEDERACJA ZW. ZAWODOWYCH ŻYJE I ŻYĆ BĘDZIE. Przemówienie sekretarza KCZZ tow. Bolesława Geberta na plenum KCZZ — str. 4.
KRACH „TRZECIEJ SIŁY" — str. 4.
W walce z „czarną międzynarodówką" — str. 4.
STOCZNIE GDAŃSKIE DOTRZYMUJĄ ZOBOWIĄZAŃ. 15 GRUDNIA SPŁYNIE DRUGI RUDOWĘGLOWIEC — str. 5.

Zjednoczenie Partii Robotniczych przyspieszy nasz marsz do socjalizmu —

NIECH ŻYJE KONGRES JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ!

KOLEJARZE WYKONALI PLAN PRZEWOZÓW

NAGRODY PRZODOWNIKOM PRACY

WRĘCZYŁ NA UROCZYSTEJ AKADEMII min. RABANOWSKI

„Do dnia 20 listopada rb. PKP przewiozły 100 mil. ton towarów, wykonując całoroczny plan przewozów. Do dnia 6 listopada rb. PKP przewiozły 320 mil. pasażerów, wykonując również całoroczny plan przewozu" — oświadczył Sekretarz Generalny ZZK Cieślik w sali Teatru Polskiego na uroczystości przedterminowego wykonania rocznego planu pracy na PKP.

Salę teatru szczelnie wypełniły delegacje kolejarzy z całej Polski. Przybyło 200 przodowników pracy. Z balkonów zwieszają się czerwone sztandary związkowe okręgów i oddziałów związku.

Akademię zagaja wiceprzewodniczący ZZK **Żukowski**, prosząc do prezydium ministra komunikacji **Rabanowskiego**, przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. **Ochaba**, sekretarza KCZZ **Geberta**, znanych działaczy związkowych **Kazimierza Witaszewskiego**, **Stefana Matuszewskiego** i in. oraz czołowych przodowników pracy.

Sekretarz generalny ZZK **Adolf Cieślik** wygłasza przemówienie, w którym sumuje dotychczasowy dorobek kolejnictwa polskiego. Przypomina o odbudowie kolejnictwa z gruzów i zniszczeń powojennych, stwierdzając, że już w 1945 r. współzawodniczono, kto pierwszy uruchomi swój odcinek drogowy, stację, parowozownię, czy dyrekcję. Kolejarze zdawali egzamin w trudnym okresie powojennym, kiedy miłionowe rzesze ludności zmieniały miejsce zamieszkania.

Powszechnie zorganizowane współzawodnictwo pracy w kolejnictwie, rozpoczęte na początku roku bież. jest jedną z głównych przyczyn przedterminowego wykonania planu rocznego.

Do dnia 31 grudnia rb. PKP przewiozą ponad 13 mil. ton towarów i 36 mil. pasażerów.

Warsztaty PKP wykonały całoroczny plan napraw głównych parowozów do dnia 18 listopada rb. (750 napraw), do dnia 1 listopada rb. plan napraw głównych wagonów osobowych (1.200 napraw), a do dnia 5 listopada rb. plan okresowych rewizji wagonów towarowych. (60.000 rewizji).

Do dnia 8 grudnia rb. warsztaty PKP wykonają ponad plan: 48 napraw głównych parowozów, 175 napraw głównych wagonów osobowych, 6 000 okresowych rewizji wagonów towarowych.

Sekretarz generalny KCZZ stwierdza, że wydajność pracy w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego wzrosła w służbie mechanicznej o 14%, a w służbie drogowej o 13%. Zużycie paliwa w porównaniu z r. ub. było o 25% oszczędniejsze. Wskaźnik bezpieczeństwa ruchu pociągów poprawił się w ciągu roku przeszło dwukrotnie.

Oto fakty i cyfry — oświadcza mówca — **które dobitnie wskazują, że kolejarz polski stoi obok górnika, włókniarza, czy hutnika, godnie podkreślając swój udział w tym wielkim dziele, jakim jest odbudowa Polski Ludowej.**

O osiągnięciach tych zadecydowało współzawodnictwo, kierowane przez 10 komitetów okręgowych, 345 terenowych i 2.337 kierowniczych trójek. Współzawodnictwo indywidualne i zbiorowe obejmuje 288 tys. kolejarzy. 1 563 przodowników pracy wyróżniono nagradzając ich darami.

Ostatnio w odpowiedzi na apel górników z Zabrza — zobowiązano się do przedterminowego wykonania planu w 716 miejscowościach.

Dzień połączenia partii robotniczych nie zastanie mas kolejarskich nieprzygotowanych — stwierdza tow. Cieślik. **Wraz z całą klasą robotniczą radujemy się, że wreszcie nadchodzi kres rozbicia.**

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

PZPB Pabianice — wykonały plan roczny

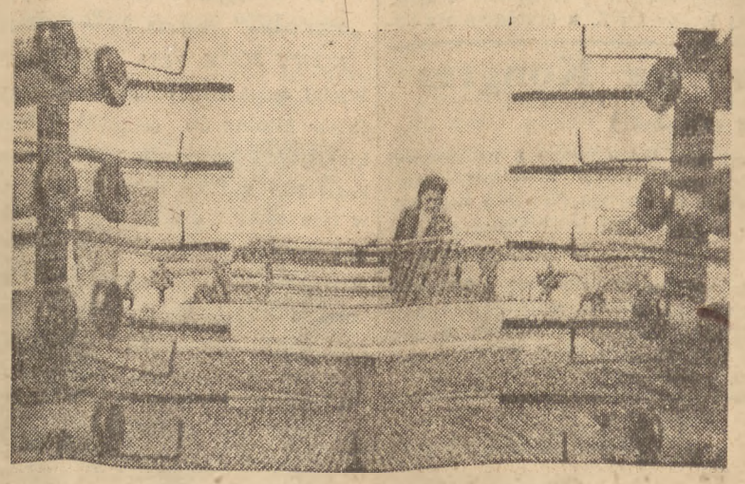

NA ZDJĘCIU: FRAGMENT TKALNI.

(Patrz reportaż str. 3-ia).

WALKA GÓRNIKÓW FRANCUSKICH

wzorem dla wszystkich pracujących we Francji

Wciąż nowe kategorie robotników i urzędników domagają się uwzględnienia swych słusznych postulatów

PARYŻ, 24.11 (PAP) — W Dunkerce robotnicy portowi postanowili kontynuować strajk aż do chwili zwolnienia bezprawnie aresztowanych działaczy związkowych. We wtorek strajkujący odbyli wiec.

W środę szef gabinetu ministra transportu — Le Heraff — prowadził dalsze rozmowy z członkami Komisji Wykonawczej Federacji Związków Zawodowych robotników portowych oraz z przedstawicielami pracodawców towarzystw żeglugi morskiej. Od wyników tych rozmów zależy — czy robotnicy portowi portów francuskich i algierskich przystąpią do strajku generalnego.

Akcja strajkowa 3 tysięcy **MARYNARZY w Marsylii** oraz załóg 20 okrętów zakotwiczonych w porcie **Rouen, trwa.** W Marsylii przerwano pracę w licznych fabrykach metalurgicznych.

W środę, odpowiadając na apel organizacji związkowych, **PRACOWNICY HANDLOWI**, zrzeszeni w CGT, Force Ouvriere i chrześcijskich związkach zawodowych, przeprowadzili w Paryżu referendum w sprawie strajku generalnego.

Wyniki przeprowadzonego referendum na prowincji wykazują, że znaczna większość pracowników wypowiedziała się za strajkiem, m. inn 87.5 proc. w **Marsylii**, 77 proc. — w **Tulonie** i 80 proc. — w **Rennes**, — o ile żądania ich nie zostaną uwzględnione.

Personel służby bezpieczeństwa **CYWILNYCH LINII LOTNICZYCH** wypowiedział się za rozpoczęciem w początkach grudnia strajku w wypadku niezaspokojenia jego postulatów.

17 tysięcy **STOLARZY i CIEŚLI** okręgu paryskiego odbyło w Paryżu wiec w sprawie przyznania im minimum egzystencji w wysokości 15.500 franków miesięcznie.

Zrzeszeni w CGT **KOLEJARZE** zażądali od ministra transportu Pineau audiencji, celem przedstawienia mu swych postulatów.

(dalszy ciąg na stronie 2-ej)

POLSKI RUCH ZAWODOWY BRONI POLAKÓW WE FRANCJI i walczy o jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych

Depesze i uchwały Plenum KCZZ

Plenum KC ZZ postanowiło wysłać następujące depesze:

Do Ministra Spraw Zagranicznych R. P.

ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO

Plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych całkowicie popiera wystąpienie Rządu Polskiego wobec Rządu Francji w obronie prześladowanej ludności polskiej we Francji. Plenum KC ZZ jest dumne z zachowania się Polaków we Francji, którzy w ciężkiej walce klasowej ludu pracującego Francji przeciwko zamachom reakcyjnym rządu, w walce o chleb, wolność i suwerenność Francji okazali PEŁNĄ SOLIDARNOŚĆ Z KLASĄ ROBOTNICZĄ FRANCJI. Plenum KC ZZ wyraża nadzieję, że RZĄD POLSKI LUDOWEJ ZNAJDZIE ODPOWIEDNIE ŚRODKI, ABY POŁOŻYĆ KRES NIEGODNEMU POSTĘPOWANIU RZĄDU FRANCUSKIEGO WOBEC POLAKÓW.

*

Jego Ekscelencja

Premier QUEUILLE

Plenum KC ZZ energicznie **protestuje przeciwko prześladowaniu ludności polskiej we Francji** przez władze policyjne rządu francuskiego.

Polska ludność pracująca we Francji złożyła wiele ofiar w jej obronie, wtedy, gdy Francja była pokonana i okupowana przez wojska hitlerowskie. Tysiące polskich górników, metalowców, robotników rolnych i wielu innych brało czynny udział w Ruchu Oporu i oddało swe życie za Francję. Po wyzwoleniu Francji, ludność polska, a szczególnie górnicy, w dużej mierze przyczynili się swoją pracą do szybkiej odbudowy kraju. Dzięki wysiłkom francuskich i polskich górników już w roku 1946 Francja osiągnęła przedwojenną produkcję węgla. Obecnie za walkę o wolność Francji, za ofiarną pracę polskiego robotnika rząd francuski odpłaca mu się prześladowaniami i dyskryminacją.

Setki robotników Polaków za to, że nie chciały być łamistrajkami w toczącej się walce klasowej ludu francuskiego w obronie chleba, pokoju i suwerenności Francji, osadza się w więzieniach, maltretuje, porywa nocami z domów i deportuje do zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech.

Plenum KC ZZ **wraz z całą klasą robotniczą polską z oburzeniem** protestuje i potępia tę niegodną politykę rządu francuskiego i domaga się zaprzestania dyskryminacji, terroru i prześladowania ludności polskiej we Francji.

*

Światowa Federacja Związków Zawodowych

Tow. SAILLANT

Plenum KC ZZ wyraża głębokie uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za poparcie udzielone strajkującym robotnikom Francji. Plenum KC ZZ zapewnia SFZZ, że udzieli jak największej pomocy strajkującym robotnikom Francji w celu umożliwienia osiągnięcia przez nich pełnego zwycięstwa w ich walce klasowej.

UCHWAŁA W SPRAWIE TERRORU W USA.

Siły reakcyjne w Stanach Zjednoczonych wzmagają terror w stosunku do klasy robotniczej; krok za krokiem odbiera się w Ojczyźnie Abrahama Lincolna i F. D. Roosevelta klasie robotniczej jej prawa i swobody.

(Dokończenie na str. 2)

JEDNOŚĆ — ŹRÓDŁEM SIŁY

Kapitał był mocny rozbiciem klasy robotniczej: nasza siła „w zjednoczeniu klasy robotniczej".

Hasło powyższe, jedno z tych, pod którymi idziemy na Kongres Zjednoczeniowy polskiej klasy robotniczej, ujmuje całą naukę i wszystkie doświadczenia walk proletariatu.

Kapitalizm jest ustrojem opartym na sprzecznościach. Najgroźniejszą dla kapitału sprzecznością jest to, że w rozwoju swym, zwiększając kadry proletariatu, organizując go i jednocząc w zakładach produkcyjnych—hoduje własnego grabarza, hoduje siłę, której misją dziejową jest złożyć do grobu ustrój kapitalistyczny. W najbardziej żywotnych interesach kapitalizmu leży też przeciwdziałanie historycznie nieuniknionemu procesowi uświadamiania sobie przez proletariat wagi i znaczenia jedności — by w ten sposób opóźnić godzinę swego zgonu.

Kapitalizm rozwinął cały system środków ekonomicznych, politycznych i ideologicznych mających na celu nie dopuścić do zjednoczenia się klasy robotniczej. W rzędzie tych środków jest i ekonomiczne faworyzowanie pewnych niewielkich grup arystokracji robotniczej kosztem pozostałej masy proletariatu i narodów kolonialnych i utrzymywanie różnic ekonomicznych między robotnikami a robotnicami, między robotnikami a młodzieżą i szereg innych jeszcze środków. Politycznie najważniejszym orężem rozbijania jedności klasy robotniczej jest utrzymywanie wśród niej agentury burżuazyjnej, w postaci prawicowej socjal - demokracji. Historia walki o wyzwolenie klasy robotniczej jest historią walki o jedność, o jedność na gruncie zrozumienia klasowej roli proletariatu i jego misji historycznej — obalenia kapitalizmu i zbudowania ustroju, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Na gruncie zjednoczenia klasy robotniczej pod sztandarem marksizmu-leninizmu zwyciężyła rewolucja rosyjska.

O jedność robotniczą walczyli rewolucyjni proletariusze w ciągu całego okresu istnienia Polski kapitalistycznej.

Na gruncie nieubłaganej walki o jedność przeciwko prawicy PPS — zbudowaliśmy w Polsce mocny jednolity front i przygotowaliśmy grunt pod jedność klasy robotniczej.

Jedność klasy robotniczej jest podstawą ustroju i zwycięstwa wszystkich krajów ludowo-demokratycznych. Nie ma zwycięstwa proletariatu bez jedności rewolucyjnej! Nie może być zwycięskiej walki o socjalizm bez likwidacji rozłamu w klasie robotniczej, bez rozbicia agentury burżuazyjnej w ruchu robotniczym. Przyswoiliśmy sobie tę naukę w cierpieniach i w bólach, w triumfach i w porażkach. Nie zaprzepaścimy wielkiej nauki, jaką nam dała historia. Będziemy utrwalać i pogłębiać jedność, za którą tęskniliśmy i o którą walczyliśmy w ciągu 50 przeszło lat.

Zdobywamy w jedności naszego ruchu — niezawodną broń dla walki o socjalizm. Bronią tą nauczymy się władać po mistrzowsku. Walcząc o socjalizm w Polsce pod sztandarami Zjednoczonej Partii walczymy o zwycięstwo sił pokoju i postępu na całym świecie. Realizując naszą jedność robotniczą robimy ogromny krok naprzód na drodze do urzeczywistnienia wiecznie żywego hasła **„Proletariusze wszystkich krajów — łączcie się".**

7 ARMIA KUOMINTANGU

otoczona przez wojska ludowe

Linia kolejowa Pekin-Tien-Tsin przecięta

LONDYN. 24.11. (PAP). Sytuacja na frontach chińskich przedstawiała się w środę rano — według ostatnich doniesień agencji Reutera — następująco:

1) W rejonie Suczou doszło do gwałtownych walk wręcz o miasto Jan-Huan, leżące 50 klm. na wschód od Suczou. W rejonie tym wojska ludowe okrążyły całkowicie 7 armię nacjonalistyczną.

2) W północnych Chinach Pekin i Tien-Tsin stoją w obliczu koncentrycznych ataków wojsk ludowych. Lotne kolumny ludowe pojawiły się w odległości zaledwie kilku kilometrów od Pekinu. Linia kolejowa, łącząca te miasta, jest już przecięta.

Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe przecięły linię kolejową Tsien-Tsin — Pukau w punkcie położonym 70 klm. na północ od Pukau.

WYBORY DELEGATÓW

NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

W dalszym ciągu napływają wiadomości o przebiegu konferencji wyborczych na Kongres Zjednoczeniowy. Po referatach i ożywionych dyskusjach zostali wybrani delegatami na kongres zasłużeni towarzysze, cieszący się zaufaniem organizacji partyjnej.

W KOLE

W dyskusji nad przemówieniami, wygłoszonymi na konferencji w **Kole**, uczestnicy wypowiadali się na temat zjednoczenia klasy robotniczej. Delegatami zostali wybrani tow. **Wiktor Grosz** i tow. **Mamoński.**

POW. POZNAŃSKI

Na konferencji powiatu **poznańskiego** po złożeniu sprawozdań za okres minionych trzech lat, przemówienie o podstawach ideologicznych przyszłej Zjednoczonej Partii, wygłosił przedstawiciel KC PPR tow. **Tadeusz Zabłudowski**, naczelny redaktor „Głosu Ludu".

Delegatami wybrano tow. tow. **Zabłudowskiego, Węclawka** oraz przodownicę pracy fabryki Lubań—Wronki, tow. **Jachaczową.**

Konferencje PPR odbyły się ponadto w **Lesznie**, gdzie wybrano tow. **Kowalskiego**, w **Gorzowie — I sekretarza KW PPR w Poznaniu, tow. posła Minora.**

×

W **Mogilnie** na konferencji powiatowej PPS jako delegata wybrano tow. **Tadeusza Kochanowicza.**

W **Śremie** delegatem na Kongres został wybrany tow. Józef **Szlapczyński.**

W **Chodzieży**, na konferencji miejscowej organizacji PPS delegatem wybrany został tow. **Marian Dzwoniarek**, organizator współzawodnictwa w fabryce porcelitu.

ZIELONA GÓRA

W Zielonej Górze wybrany został delegatem przedstawiciel KC PPR, tow. **Olszewski** oraz przodownice pracy zakładów „Polska Wełna", robotnik Zaodrzańskich Zakładów „Wagno".

GRUDZIĄDZ

W **Grudziądzu** po ożywionej dyskusji, w której poruszono najważniejsze zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne, delegatami na Kongres wybrani zostali: pierwszy sekretarz WK PPS, tow. **Józef Augustyn**, pierwszy sekretarz MK PPS w Grudziądzu, tow. **Stefan Szalucki** i przodownik pracy, tow. **Antoni Pasierbiak**, jako zastępca tow. **Wiktor Górski.**

POW. GRUDZIĄDZKI

Delegatami PPR na Kongres Zjednoczeniowy z **powiatu grudziądzkiego** zostali wybrani: zasłużona działaczka społeczna, tow. **Julianna Turczyńska** z Radzynia, i wójt gminy Mokre, tow. **Stanisław Lis.**

BYDGOSZCZ

Konferencja miejska PPR w **Bydgoszczy** zgromadziła ponad 350 delegatów, reprezentujących 559 kół i 14.925 członków z Bydgoszczy.

Na Kongres Zjednoczeniowy zostali wybrani delegaci Polskiej Partii Robotniczej Bydgoszczy, członek KC PPR tow. **Antoni Alster** i tow. **Władysław Daszewski**, tow. **Antoni Kuligowski** — pierwszy sekretarz KW

(dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Polonia brazylijska w darze Prezydentowi RP

Jednym z najstarszych ośrodków polskich na drugiej półkuli jest Brazylia. Polacy tamtejsi, zamieszkali w Kurytybie, przesłali Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi w upominku piękną lampę, wykonaną z tamtejszego drzewa pinhora, rosnącego tylko w Paranie. Podarek ten jest dowodem nierozerwalnej więzi, łączącej emigrację polską w Brazylii z dzisiejszą Polską Ludową.

KAPITAŁ BYŁ MOCNY ROZBICIEM KLASY ROBOTNICZEJ NASZA SIŁA W ZJEDNOCZENIU KLASY ROBOTNICZEJ!

na tematy DNIA

Przysłowiowe nożyce

W ubiegłym tygodniu odbywało się w Budapeszcie posiedzenie Międzynarodowego Związku Dziennikarzy, na którym zaszedł bardzo wymowny incydent. Mianowicie, gdy dziennikarze z krajów demokracji ludowej zgłosili rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych wśród dziennikarzy, a zarazem gdy się stało jasne, że rezolucja ta uzyska większość wśród zgromadzonych przedstawicieli światowego dziennikarstwa, delegat amerykański, Mr. Martin, opuścił demonstracyjnie salę posiedzeń.

Gdyby komukolwiek było niedość tego jaskrawego faktu, to ostatnie dni przyniosły fakt nowy, jeszcze wymowniejszy. Oto bowiem przewodniczący amerykańskiego związku dziennikarzy oznajmił, że amerykański związek powinien wystąpić ze związku międzynarodowego. Jako powód podał (nie wstydził się podać!) wyżej wspomnianą rezolucję, uchwaloną w Budapeszcie.

Odezwały się przysłowiowe nożyce. Zarówno opuszczenie sali posiedzeń w Budapeszcie, jak wreszcie wyraźne dopowiedzenie w Ameryce o co chodzi — wszystko to dowodzi, że reakcyjni dziennikarze amerykańscy zdają sobie doskonale sprawę z tego, kogo międzynarodowa opinia dziennikarska uważa za podżegaczy wojennych. Okazuje się, że dzisiaj nie trzeba ich nawet nazywać po imieniu, wystarczy powiedzieć „precz z podżegaczami wojennymi!", a reakcja amerykańska od razu sama wrzeszczy na cały świat: „biją naszych!".

Inaczej też być nie może. Przecież wystarczy sięgnąć do jednodniowej kolekcji gazet amerykańskich, aby się przekonać, że ta „wolna" prasa amerykańska judzi i podburza do wojny każdego dnia, o każdej godzinie. Nędzne szczury redakcyjne, które cały okres wojny przeżyły bezpiecznie w luksusie, bogacąc się na sensacjach walki z hitleryzmem, prowadzonej przez innych, dzisiaj ciągną tysiące i miliony dolarów z artykułów, zachęcających Departament Stanu do jeszcze bardziej awanturniczej polityki, do rozpętania nowej pożogi wojennej.

Sądzimy, że wyjście amerykańskich rozbójników pióra z międzynarodowego związku dziennikarzy, oczyści tylko atmosferę w tym ostatnim i nikogo nie zmartwi. Taka izolacja podżegaczy wojennych jest tylko zdrowym zjawiskiem.

Ale jakąż wymowę posiada fakt, że reakcjoniści amerykańscy doszli już do zadetrzewienia, które każe im opuścić szeregi organizacji międzynarodowej z powodu walki tej organizacji o pokój! (wik).

Mocarstwa zachodnie stosują dyskryminację
w przyjmowaniu państw demokratycznych do ONZ
Przemówienie min. Wyszyńskiego w Specjalnej Komisji Politycznej

PARYŻ, 24.11 (PAP). — Na posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej, poświęconej sprawie przyjmowania nowych państw do ONZ, wystąpił z przemówieniem szef delegacji radzieckiej — **Wyszyński.** W mowie swej minister Wyszyński wykazał w sposób przekonywujący, że propozycja przedstawiciela Argentyny decydowania przez Generalne Zgromadzenie o przyjmowaniu nowych członków do ONZ bez uprzedniego pozytywnego zalecenia ze strony Rady Bezpieczeństwa jest **sprzeczna z odpowiednim artykułem Karty ONZ.** Artykuł ten stwierdza jasno, że **Generalne Zgromadzenie może przyjąć w skład ONZ nowe państwo jedynie na podstawie zalecenia Rady Bezpieczeństwa.** Dla uchwały Rady, zalecającej przyjęcie kandydata do ONZ, potrzeba 7 głosów, w tym jednomyślnej opinii 5 wielkich mocarstw.

Przeprowadziwszy szczegółową analizę w sprawie przyjmowania nowych członków do ONZ z punktu widzenia politycznego i prawnego minister Wyszyński sprowadził swoje wywody do następujących konkluzji:

1) Każde z państw ONZ, biorące udział w rozpatrywaniu nowych kandydatur, **winno kierować się postanowieniami, przewidzianymi w par. 1 art. 4 Karty ONZ.**

2) Każde z państw ONZ, uczestniczące w głosowaniu w sprawie przyjęcia nowych członków do tej Organizacji, podejmuje **decyzję o charakterze politycznym.** W związku z tym każde państwo **ma prawo zająć stanowisko, zależnie od własnej oceny politycznej.** Jasne jest przy tym, że w sprawie przyjmowania nowych członków, państwa, należące już do ONZ, winny kierować się celami i zasadami tej Organizacji.

3) Przewidziane w par. 1 art. 4 Karty warunki przyjęcia nowych członków do ONZ są niezbędne dla podjęcia pozytywnej decyzji w tej sprawie. Jednakże **warunki te nie wykluczają możliwości uwzględnienia również kryteriów politycznych.**

4) W ocenie warunków przyjęcia nowych członków każde państwo, należące do ONZ, posiada **pełną swobodę działania,** a pobudki jego pozytywnego lub negatywnego stanowiska wobec kandydata **nie podlegają żadnej kontroli.**

5) Żądanie jednolitego stanowiska w sprawie przyjęcia kandydatów w odniesieniu do niektórych państw, zadość czyniących prawnym i politycznym warunkom, jest zgodne z zasadami Karty ONZ, a szczególnie z zasadą **poszanowania równości narodów i państw.**

W dalszej części swego przemówienia minister Wyszyński omówił praktyczną stronę całego zagadnienia, stwierdzając, że do chwili obecnej **nie przyjęto do ONZ 12 państw, które złożyły odpowiednie wnioski.** Sytuacja taka wytworzyła się na skutek stanowiska przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii, którzy wystąpili przeciwko przyjęciu do ONZ pewnych państw, pomimo, że państwa te całkowicie spełniły stawiane im wymagania. Minister Wyszyński podkreślił, że **fakty ka mocarstw anglosaskich w sprawie przyjęcia niektórych państw do ONZ, uwzględnia jedynie interesy tych mocarstw,** nie ma natomiast nic wspólnego z prawdziwymi interesami Organizacji. Oddzielanie jednego państwa od szeregu innych, ubiegających się prawnie o przyjęcie do ONZ i spełniających te same warunki, co i dane państwo, oznaczałoby **wejście na drogę dyskryminacji wobec niektórych krajów i naruszenia wziętych na siebie międzynarodowych zobowiązań.**

—o—

38,7 miliona dolarów w ciągu 9 miesięcy „zarobił" jeden tylko trust

NOWY JORK. 24.11. (TELEPRESS). Wielki trust amerykański Anaconda Coper Mining Co osiągnął w trzech kwartałach br. czysty zysk w wysokości 38,7 miliona dolarów. Zysk ten w tym samym okresie ub. r. wyniósł 34,4 miliona dolarów. Czysty dochód w trzecim kwartale wyniósł 12.8 miliona dolarów. W drugim kwartale zysk trustu wyniósł 9,1 miliona dolarów.

Wybory delegatów na Kongres
(Dokończenie ze str. 1-ej)

PPR z Bydgoszczy, tow. **Henryk Malinowski** — kierownik wydziału propagandy KW PPR, tow. **Roman Kulasek** — pierwszy sekretarz KM PPR, tow. **Czesław Wołyński** — naczelnik wydz. społ. politycznego Urzędu Wojew. Pomorskiego, tow. **Stanisław Grudziński** — drugi sekretarz KM PPR, tow. **Jan Sołts** — sekretarz komitetu PPR Warsztatów Głównych PKP, tow. **Olga Masiewicka** — nauczycielka szkoły pielęgniarskiej, tow. **Teodor Krupski** — robotnik, prvodownik fabryki „Prototyp", tow. **Jan Kliszewski** — sekretarz komitetu fabrycznego fabryki „Prom", tow. **Zofia Dolwońska** — przodownica pracy fabryki „Pasamon", tow. **Janina Jurewiczowa** — inż. agronom, kierownik wydziału kobiecego Wojew. Zarz. Sam. Chłopskiej, tow. **Helena Kawalkówna** — kierowniczka wydziału personalnego Wojew. Zarz. ZMP, tow. **Zygmunt Matuszewski** — sekretarz dzielnicowy, członek KM PPR.

DĄBROWA GÓRNICZA

W wyniku kilkugodzinnych obrad delegatami **Dąbrowy Górniczej** z ramienia PPR na Kongres Zjednoczeniowy zostali wybrani: tow. **Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PPR,** tow. **Kuc** — sekretarz komitetu PPR huty Bankowej, tow. **Gondzik** — sekretarz komitetu zakładowego kopalni „Gen. Zawadzki", tow. **Grzesikowski** — przodownik pracy przemysłu metalowego z państwowej fabryki obrabiarek oraz tow. **Sperczyńska** — członek Zarządu Ligi Kobiet w Dąbrowie Górniczej.

*

Delegatami na Kongres z **Dąbrowy Górniczej** wybrani zostali działacze PPS tow. tow. **Jan Żurek, Ciepał Władysława** oraz **Piotr Dylewski**—robotnik z kopalni „Gen. Zawadzki".

Postanowienia KC ZZ
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Ustawa Taft - Hartley'a, komisje do badania działalności antyamerykańskiej obywateli Stanów Zjednoczonych, dyskryminacja rasowa, lynch, a ostatnio wytoczenie procesu przeciwko działaczom amerykańskiej partii komunistycznej, są metodami dobrze znanymi polskiej klasie robotniczej z okresu jej walk z sanacją, czerpanymi z arsenału hitleryzmu w walce z demokracją i postępem.

Klasa robotnicza Polski potępia i piętnuje te niegodziwe, antyrobotnicze metody, stosowane przez reakcję i rząd amerykański w stosunku do klasy robotniczej USA.

DEKLARACJA W SPRAWIE JEDNOŚCI ŚWIATOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO

„Od wielu dziesiątków lat — głosi na wstępie deklaracja — klasa robotnicza całego świata toczy zaciętą walkę o jedność swych szeregów, widząc w niej najlepszą rękojmię poprawy swego bytu, obrony swobód demokratycznych i pokoju świata.

Odwrotnie — wszystkie wysiłki reakcji zawsze zmierzały do rozbicia międzynarodowej solidarności jedności proletariatu, w celu spotęgowania wyzysku mas pracujących, w celu zdławienia demokracji, w celu przygotowania agresji i wojny".

Deklaracja podkreśla dalej, że rozbicie międzynarodowego ruchu robotniczego w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, umożliwiło hitleryzmowi i faszyzmowi rozpętanie tej wojny.

Wyciągając wnioski z tych doświadczeń, robotnicy całego świata postanowili zjednoczyć się niezależnie od swych poglądów, religii i rasy. Rezultatem tych dążeń było powstanie po wojnie Światowej Federacji Związków Zawodowych, jednoczącej ponad 70 milionów robotników.

Deklaracja przypomina próby podporządkowania SFZZ imperialistom anglosaskim, podejmowane przez działające w ruchu zawodowym ich agentury oraz podjętą ostatnio akcję rozbicia SFZZ, wyrażającą się we wniosku Rady Brytyjskich Związków Zawodowych o zawieszenie działalności Federacji na okres roczny. W razie odmowy Rada Brytyjskich Związków Zawodowych grozi wystąpieniem z Światowej Federacji ZZ.

„Apelujemy — czytamy w deklaracji — do robotników angielskich i amerykańskich i do związków zawodowych, aby we własnym interesie, jak i w interesie międzynarodowego ruchu robotniczego nie dopuścili do osłabienia czy rozłamu SFZZ, rozłamu, który może służyć jedynie wrogom pokoju i demokracji, wrogom ludzi pracy.

„W związku z powyższym — czytamy dalej w deklaracji — plenum KCZZ zapewnia SFZZ, że polski ruch zawodowy bronić będzie jedności i ideałów Federacji. Plenum zaleca prezydium KCZZ, aby pilnie śledziło wydarzenia w międzynarodowym ruchu zawodowym i, aby przedsięwzięło wszystkie kroki zmierzające do wzmocnienia i pogłębienia jedności międzynarodowego ruchu robotniczego, zorganizowanego w SFZZ".

Plenum KCZZ poleca wszystkim instancjom związkowym rozwinąć kampanię masową na rzecz solidarności i jedności międzynarodowego ruchu zawodowego.

W zakończeniu deklaracji plenum pozdrawia walczącą klasę robotniczą Francji, a przede wszystkim bohaterskich górników, robotników Grecji i Hiszpanii, ludy Chin, Indonezji, Malajów, Vietnamu, Izraela i włoskie związki zawodowe, toczące ciężką walkę w obronie włoskiej klasy robotniczej, w obronie wolności i niezawisłości Włoch.

Walka górników francuskich
(Dokończenie ze str. 1-ej)

W wyniku odbytego w dniu 23 listopada zebrania przedstawicieli **URZĘDNIKÓW POCZT, URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH,** Unii związków zawodowych urzędników CGT — postanowiono utworzyć komitet koordynacyjny, który będzie prowadził wspólną walkę o zadośćuczynienie postulatom urzędniczym: ustalenie minimum egzystencji, całkowite wprowadzenie w życie nowego planu zaszeregowania do dnia 1 stycznia 1949 roku, wprowadzenie w życie statutu urzędniczego, poszanowanie wolności związkowych, a w szczególności prawa strajku, zagwarantowanego przez konstytucję.

W 52 dniu strajku **górników** sytuacja nie uległa większym zmianom.

Komunikat Biura Federacji Związków Zawodowych górników podkreśla **„zdecydowanie górników do kontynuowania akcji aż do uwzględnienia ich słusznych postulatów".**

Komunikat stwierdza, że nadzieje rządu na złamanie strajku przed 20 listopada, mimo represji stosowanych wobec strajkujących — nie sprawdziły się. „Dzięki swemu stanowisku, rząd coraz bardziej traci autorytet wśród górników i w szerokich masach narodu francuskiego".

W Vernarede (Gard) pracujący górnicy w odpowiedzi na apel delegata związkowego, przystąpili do strajku.

W **Graissessac** na 2070 górników strajkuje 1444.

W **Allez** policja daremnie usiłowała nie dopuścić do wiecu członków Unii francuskiej młodzieży republikańskiej. **W Aubin-Cransac** (okręg Decazeville) robotnicy wysłali na ręce deputowanych departamentu, do prezydenta Republiki i premiera depesze protestacyjne przeciwko uwięzieniu w **Villefranche — sur — Rouergue** (Cahors) górnika Andre Francais oraz przeciwko aresztowaniu sekretarza związków zawodowych górników w **Decazeville** — Andre Guibert.

Akcja represyjna wobec strajkujących górników nie ustaje. W siedzibie związków zawodowych w **Noeux** dokonano rewizji, a dwóch działaczy związkowych — sekretarza miejscowych związków zawodowych, Lobana, oraz delegata górników — Landy — aresztowano.

Jak wiadomo, rząd nakazał dyrekcjom kopalń wstrzymanie wypłat zasiłków rodzinnych strajkującym górnikom. Koła związkowe podkreślają, że powyższe zarządzenie jest bezprawne, ponieważ okólniki ministra pracy z dnia 31 stycznia 1948 r. oraz z 8 stycznia i 18 sierpnia br. nakazywały dyrekcjom wypłacanie tych świadczeń strajkującym. Żadne późniejsze dekrety zarządzeń tych nie anulowały.

Strajk **PERSONELU HOLOWNIKÓW** i berlinek motorowych trwa. W **St. Omer** robotnicy, zrzeszeni w Force Ouvriere, w 100 proc. biorą udział w akcji.

W ramach akcji solidarnościowej na rzecz strajkujących górników w 52 dniu strajku subskrypcja przekroczyła 227 milionów franków.

ZGON
prof. Raoula Koczalskiego

POZNAŃ. 24.11. (PAP). W dniu 24 bm. zmarł w Poznaniu znakomity pianista Polski, jeden z najwybitniejszych współczesnych szopenistów, prof. Raoul Koczalski.

W godzinach popołudniowych prof. Koczalski zasłabł a przybyły lekarz domowy dr Smoliński, zarządził przewiezienie chorego do szpitala. Mimo usilnych zabiegów ze strony poznańskich lekarzy, mistrz Raoul Koczalski zmarł w dniu dzisiejszym o godz. 14-ej.

O śmierci jego powiadomiono Prezydenta R.P. tow. Bolesława Bieruta oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki.

*

Koczalski urodził się w r. 1885 w Warszawie. Studia muzyczne odbywał u J. Gadomskiego, A. Rubinsteina, L. Marka oraz przez kilka lat u K. Mikulego. Kontynuował studia muzyczne w Paryżu, studiując jednocześnie w Sorbonie.

Zaczął koncertować mając lat 7, zdobywając szybko rozgłos w kraju i za granicą.

Koczalski dużo komponował. Jego dorobek kompozytorski składa się z 85 pozycji. Napisał m. in. 6 oper („Raymonda", „Mazepa"), jeden balet, 2 symfonie, szereg koncertów, 24 preludia etc. Rozwijał nadto ożywioną działalność pedagogiczną. Po wyzwoleniu Polski był profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, zaś w roku bieżącym — profesorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci matki

Tow. POPIELA MIECZYSŁAWA

Kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC PPR

składa

KOMITET PPR
MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

34976

FRANCISZEK KARŁOWICZ

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

ZMARŁ DNIA 23 LISTOPADA 1948 R. PRZEŻYWSZY LAT 55.

W ZMARŁYM TRACIMY WSPÓŁTOWARZYSZA PRACY I DOBREGO KOLEGĘ.

KOLEDZY

WYKONALIŚMY ZOBOWIĄZANIA

Z zakładów pracy w całej Polsce nadchodzą wiadomości o wykonaniu przedkongresowych zobowiązań.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Jak podaje Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego, Państwowy Przemysł Papierniczy wykonał 22 bm., tj. 40 dni przed terminem roczny plan produkcji. Produkcja tegoroczna przekracza o 17 tys. ton najwyższy przedwojenny poziom polskiej wytwórczości papierniczej z roku 1937

KOPALNIE

Dnia 24 bm. załoga **kopalni im. gen. Zawadzkiego** w Dąbrowie Górniczej wykonała roczny plan wydobycia węgla kamiennego na rok 1948, wypełniając swoje zobowiązanie, powzięte dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, na jeden dzień przed zadeklarowanym terminem.

W dniu 23 bm. załoga **kopalni „Walenty — Wawel"** wykonała również roczny plan produkcji na dwa dni przed upływem terminu zobowiązania przedkongresowego. Załoga zadeklarowała wydobycie do końca br. 140 tys. ton węgla ponad produkcję planowaną.

Plan produkcji na rok bież. wykonali również górnicy kopalni **„Anna"** w Pszowie, wydobywając od początku 1948 r. — 1.190.000 ton węgla.

Wytwórnia wyrobów gumowych **„Pe-Pe-Ge"** w Grudziądzu, która wykonała roczny plan produkcji w dniu 18 października br. zobowiązała się dodatkowo wyprodukować do końca roku 330 ton wyrobów wartości 180 milionów zł., tzn. wykonać plan roczny w 120,6 proc.

PAŃSTWOWA ŻEGLUGA NA WIŚLE

Załogi holowników Państwowej Żeglugi na Wiśle, biorące udział w przewożeniu cukru eksportowego do Gdańska z cukrowni Kruszwica, Janikowo i Nakło, wykonały swe przedkongresowe zobowiązanie. Plan przewozu 20 tys. ton cukru wykonano 27 dni przed terminem. W wykonaniu zobowiązań wyróżniły się załogi holowników: „Ewa", „Konrad", „Goplana", „Gdańsk" i „Neptun".

P. Z. P. W.

W przemyśle wełnianym przoduje załoga PZPW Nr 4, która 20 bm. wykonała swe dzienne zadanie przedkongresowe w 150 proc. Dobre wyniki osiągnęli również robotnicy PZPW Nr 6 (134 proc.), PZPW Nr 5 (114 proc.), PZPW Nr 37 (118,6 proc.), PZPW Nr 30 (107 proc.) w przędzalni i (116 proc.) w tkalni, PZPW w Bielsku i szereg załóg fabryk wyrobów wełnianych na Dolnym Śląsku.

Dobre wyniki osiągnięto w przemyśle dziewiarskim. Najlepszy wynik osiągnęli robotnicy PZPW Nr 1, którzy wykonali plan dzienny w 120 proc. Łódzkie Zjednoczenie Dziewiarskie wykonało dnia 17 bm. dzienny plan produkcji w 106 proc., a Zakłady Pończosznicze w 103 proc.

AKADEMICKI CZYN KONGRESOWY

Apel ZAMP i Bratniej Pomocy Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej znajduje coraz szerszy oddźwięk wśród rzesz młodzieży akademickiej Krakowa.

Po wydziałach politechnicznych z kolei zampowcy i niezorganizowani studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego podjęli apel swych kolegów z technicznych wyższych uczelni, deklarując ponadto zorganizowanie do dnia 8 grudnia — dziesięciu uniwersytetów niedzielnych, oraz 3 ekip sanitarnych.

Każdy „Uniwersytet niedzielny" posiadać będzie 12-tu stałych wykładowców, obsługujących poszczególne cykle zagadnień, jak np. nauka o Polsce i świecie współczesnym, przebudowa struktury gospodarczej wsi, zagadnienia spółdzielcze itp.

Już w dniu 5 grudnia wyruszą pierwsze grupy prelegentów do Rzeżawy, Bielan, Mogilan i Inwaldu.

Studenci U.J. zobowiązali się również otworzyć przed dniem Kongresu Zjednoczeniowego świetlice we wszystkich domach akademickich.

Kolejarze wykonali plan przewozów
(Dokończenie ze str. 1-ej)

Już dziś — w przededniu połączenia możemy zameldować przyszłej Zjednoczonej Partii, że 370-tysięczna armia kolejarzy, zorganizowanych w ZZK, oddaje się pod jej rozkazy i gotowa jest kroczyć we wspólnym froncie walki o dobrobyt mas pracujących, by budować ustrój sprawiedliwości społecznej — ustrój socjalistyczny — zakończył mówca wśród burzliwych oklasków.

Minister komunikacji **Rabanowski,** wyraził serdeczne podziękowanie kolejarzom za wykonanie planu. Minister oświadcza, że wielu fachowców określiło tegoroczny plan przewozów, jako trudny do wykonania. Kolejarz wykonał ten plan, gdyż czuje się współgospodarzem swego warsztatu pracy, rozumie, że przez przekroczenie planu tworzy dobrobyt swój, klasy robotniczej i całego narodu.

Minister wręczył upominki m. in. zegarki i radioaparaty najlepszym przodownikom pracy poszczególnych okręgów PKP. Nagrody otrzymują: **Jan Kaczmarek,** formiarz Zakładów Głównych PKP w Poznaniu — 192% normy; **Wacław Bajdalski** — robotnik drogowy ze Szczecina — 183% normy; **Antoni Zawodniak** z Katowic, rzemieślnik osiągający 142% normy, który dokonał trzech wynalazków; **Władysław Szaleniec,** ustawiacz z Krakowa, organizator współzawodnictwa pracy, osiągający 174% normy; **Mikołaj Baczuk,** tokarz z Olsztyna — 170% normy, **Stanisław Bursztyński,** formiarz z Gdańska, organizator współzawodnictwa osiągający 182% normy, **Edward Lewiński** z Warszawy, racjonalizator pracy osiągający 299% normy; **Władysław Karoń** z warsztatów częstochowskich, organizator współzawodnictwa — 165% normy., **Antoni Choma,** specjalista - mostowiec z Wrocławia — 176% normy i **Franciszek Krościński** z Lublina, rzemieślnik — 161% normy.

Wzywanym pod odbiór nagrody przodownikom, zebrani na sali urządzają długotrwałą owację.

Następnie poszczególne okręgi PKP meldują o wykonaniu planów i zgłaszają zobowiązania pomnożenia osiągnięć. Meldunki składają przodownicy pracy: **Basiewicz** z Warszawy, **Płatek** z Sosnowca, **Jaworski** z Lublina, **Gomulak** z Krakowa i **Zakrzewski** z Katowic. Wszystkie meldunki przyjmowane są gorącymi oklaskami.

Oświadczenie wiceprzewodniczącego ZZK, że zarząd główny związku przekaże meldunek o przedterminowym wykonaniu planów i meldunki poszczególnych okręgów Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi zebrani przyjmują burzliwą, długotrwałą owacją.

Uroczystość zakończono Międzynarodówką.

—o—

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Dnia 24 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Republiki Argentyńskiej w Warszawie p. Martin Luis Drago, któremu towarzyszył sekretarz poselstwa argentyńskiego p. Ricardo Reyne Robin.

Następnie posła Argentyny przyjął podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakób Berman.

Koła rządowe Finlandii
wskrzeszają reakcyjną politykę antynarodową
Protesty przeciwko zwolnieniu Tannera

HELSINKI, 24.11. (PAP). — Jak donosi „Fiukansan Sanomat" w Turku odbyło się zebranie robotnicze, na którym została powzięta rezolucja, protestująca **przeciwko zwolnieniu przestępców wojennych Tannera i Linkomiesa.** Rezolucja stwierdza, że zwolnienie tych 2 przestępców wojennych jest demonstracją przeciw obrońcom pokoju i demokracji i dowodem tego, że koła rządowe w Finlandii mają zamiar **wskrzesić reakcyjną politykę antyrobotniczą i antynarodową.**

Zbrodniarz wojenny Tanner został zwolniony z więzienia, gdzie odsiadywał długoterminowy wyrok.

W związku z tym, że wypuszczony przedterminowo na wolność Tanner udzielił wywiadu, w którym ostro zaatakował demokratyczne żywioły Finlandii — dziennik „Vapaa Sana" pisze: „Ten przestępca — jak widać — nie nauczył się niczego i niczego nie zapomniał".

Dziennik twierdzi, że gdyby w Finlandii było przestrzegane prawo, winny ten przestępca winienby się ponownie znaleźć w więzieniu.

—o—

Sytuacja strajkowa w portach USA bez zmian

NOWY JORK. 24.11. (PAP). Sytuacja strajkowa w portach wschodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych pozostaje bez zmiany. Nie doszło jeszcze do porozumienia pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi a pracodawcami.

Na skutek strajku w porcie nowojorskim nagromadziły się olbrzymie ilości towarów, przeznaczonych do Europy. M. in. w magazynach portowych leży ponad 170 tysięcy worków z pocztą, przeznaczoną dla krajów europejskich.

WŁÓKNO · WŁÓKNO · WŁÓKNO · WŁÓKNO · WŁÓKNO

PZPB — PABIANICE WYKONAŁY PLAN ROCZNY

WŁAŚCIWA DROGA

SEKRETARZ koła PZPB, tow. **St. Kamiński**, został delegatem Pabianic na Kongres Zjednoczeniowy. Wybór nie był dla nikogo niespodzianką. W Pabianicach najpopularniejszy peperowiec fabryki musi być z reguły tak że zaufanym miasta. Bowiem Pabianice, to PZPB i odwrotnie, zakłady włókiennicze, potężny kombinat, zatrudniający 10.670 pracowników, to żywiciel, zaplecze gospodarcze mieszkańców i ich rodzin. Co czwarty pabianiczanin kieruje rano swe kroki do tych że właśnie zakładów. Choćby i nasz sekretarz. Trzech braci na fabryce, a stary ojciec też się jeszcze nie poddał. Zresztą Kamiński nie jest tu wyjątkiem. Słowem włókniarze, z tradycji i zamiłowania.

*

ORGANIZACJA partyjna liczy 600 peperowców. Stosunkowo niedużo, jeżeli weźmiemy pod uwagę 10.000 zatrudnionych robotników. I może nawet nie jest to najlepszy, najaktywniejszy ośrodek partyjny we włóknie, czy choćby w województwie łódzkim.

Jeszcze nas w Pabianicach mało, nie umiemy jeszcze wciągnąć szerokiego ogółu partyjniaków do roboty. Nadal pracujemy „solowo" i wciąż niedostatecznie interesujemy się codziennym życiem pracownika.

Jeżeli piszemy o organizacji pabianickiej, to właśnie dlatego, że dokonała ona przełomu, że przeszła wielką szkołę walki o partię, o włókniarza pabianickiego, o produkcję. Z walki tej wyszła wzmocniona, zahartowana i choć to dopiero początki, choć nie dorównuje wielu innym ośrodkom fabrycznym, dokonała ogromnych wysiłków, **które zadecydowały o losach i rozwoju Zakładów „Endera i Krusche" — dziś PZPB — Pabianice.**

*

ENDER i KRUSCHE — potentaci przemysłowi, przedwojenni właściciele zakładów — Niemcy, tworzyli administrację według zasady — „Polacy pracują — rządzą Niemcy". Zgodnie z tym kształtował się skład personalny administracji w polskiej fabryce okresu drugiej niepodległości. Jeżeli zatrudniano w administracji i Polaków, to wyłącznie w niższych czy średnich ogniwach i tam tylko, gdzie kontakt z ludnością był nieunikniony, a pewien wpływ i ustępstwa konieczne. „Pachołki Kannenberga" (nazwisko dyrektora naczelnego — Niemiec) — oto był niezaszczytny tytuł, jakim robotnicy ochrzcili Polaków, którzy znaleźli zatrudnienie w biurach. Tytuł, niestety, często uzasadniony.

1945 rok. Fabryka w 40 proc. zniszczona, zdezorganizowana. Ender, Krusche i ich ekipa — uciekli — pozostali robotnicy i część nielubianej niepopularnej administracji narodowości polskiej. Tak zaczęło się „drugie życie" Zakładów Pabianickich.

Ażeby trzymać się ściśle chronologii trzeba przyznać, że z miejsca powstała także organizacja partyjna i to stosunkowo liczna (300 członków). Tylko, że nie o liczbę członków tu chodzi i nie ewidencja wysłana do wojewódzkiego komitetu wykona robotę partyjną, postawi fabrykę na nogi.

A na fabryce działo się niedobrze. Rej wodzili WRN-owcy, Raszpla i Chłosta (dziś wyrzuceni z PPS), którzy wyzyskiwali każdą trudność, każde niedociągnięcie, by zahamować pracę, utrudnić odbudowę.

Zaczęło się niewinnie, od niewielkiego spóźniania w aprowizacji. Łódź otrzymywaał przydział we wcześniejszym terminie, Pabianice później. Może wpłynęła na ten stan kiepska wówczas komunikacja, a może i organizacja nawalała.

Przyjaciele zaufani Raszpli przywozili rano gazety łódzkie, kolportowali je po fabryce, podkreślając czerwoną kreską niektóre wzmianki. Właśnie te, w których były zawiadomienia, dotyczące przydziału żywnościowego dla Łodzi. Od warsztatu do warsztatu biegła prawicowa pepesówka Orłowska (wyrzucona dziś z Partii), szepcząc. — „Popatrzcie, tak was kiwają".

W tym samym czasie sygnalizowano z fabryki sporadyczne wypadki sabotażu: przerżnięcie osnowy, to znów rzucanie jej do dołów kloacznych, a czasem odpadki, czy mysz znaleziona w zupie obiadowej. Fakty te zestawione razem, wyolbrzymione, wytwarzały ferment, wrzenie i panikę. Jasne, że ten nastrój nie sprzyjał odbudowie, nie wpłynął na tempo renowacji zakładów.

Co działo się w tym czasie z naszą organizacją, z 300 członkami naszego ośrodka fabrycznego

Trudno ich było dostrzec w masie rozgoryczonych włókniarzy, zlewali się z ogółem, a głos ich, a raczej nieśmiały głosik ginął, przygłuszony przez Chłostów i Raszple.

Trzeba przyznać, że nasza organizacja partyjna nie potrafiła wówczas ujawnić, zdyskredytować wrogiego, antyrobotniczego stanowiska WRN-owskiej kliki. Nie umiała wskazać przyczyn niedociągnięć aprowizacyjnych, nie umiała z drugiej strony trudności tych choćby częściowo przezwyciężyć. Nasi peperowcy zbierali się (zresztą rzadko) płacili składki (od czasu do czasu) i zastanawiali się... co dalej? Potem rozkładali ręce. Ciężka sprawa

*

Wskaźnik produkcji utrzymywał się w miejscu. W tym czasie fabryki łódzkie przystąpiły już do współzawodnictwa. Przechodzono na wielowarsztatowość.

A „Ender" dalej milczał.

Sytuacja była alarmująca. Przed kierownictwem partyjnym, zarówno wojewódzkim jak i centralnym stanęło zagadnienie. Jak przełamać ten stan, jak uzdrowić, uaktywnić jeden z największych ośrodków włókienniczych kraju.

Sprawa była jasna. Trzeba zacząć od Partii.

*

Sekretarzem organizacji partyjnej został pracownik wojewódzki tow. **Kamiński.** I znów. Dlaczego Kamiński? Rzecz była w tym, że tow. Kamiński jest nie tylko starym lewicowcem ale i starym robotnikiem pabianickim. Przewlekacz, który zjadł zęby na włóknie i którego robotnicy miejscowi znali. Znali i wierzyli. Peperowcy z PZPB prosili: dajcie Kamińskiego, on nam pomoże.

I tow. Kamiński pomógł.

Nie był sam. Pomagał mu dzielnie sekretarz miejski tow. **Kurzawski** i tow. **Kusa.** Wciągała się powoli cała organizacja partyjna, rosła, aktywizowała się. Przełom został dokonany.

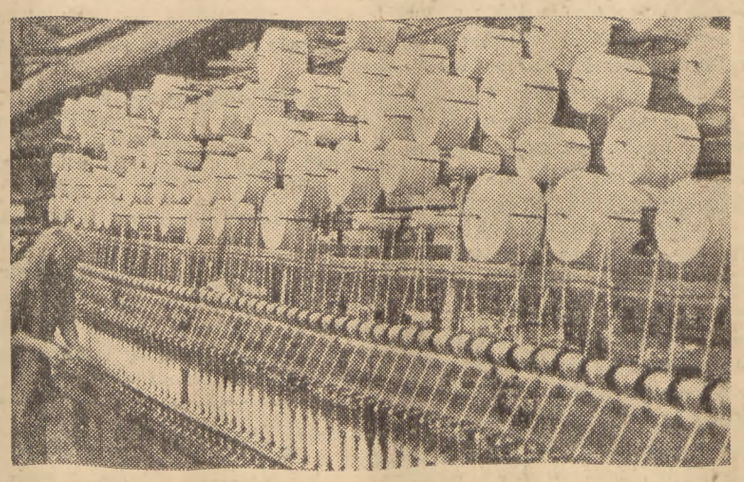

Puszysta, biała bawełna przejdzie niedługo do tkalni.

I określenie to odpowiada w zasadzie zmianom, które nastąpiły. A trzeba wiedzieć, że sprawa administracji i kierowniczych stanowisk w zakładach była ogniskiem zapalnym, jątrzącą raną wydziału personalnego. W fabryce pracowali urzędnicy nielubiani, „starzy enderowcy" i **to nie było dobrze.** A z drugiej strony **i bez nich nie poszłaby produkcja.** Tow. Kamiński postawił sprawę jasno. Zwalniamy tych „kannenberczyków", którzy niechętnie, wrogo odnoszą się do dzisiejszej rzeczywistości, a więc i do wytwórczości **a dajemy cały partyjny autorytet tym, którzy produkcję wraz z robotnikiem dźwigają.**

TOW ADAMKIEWICZ został dyrektorem PZPB — Pabianice; obecny dyrektor jest właśnie starym pracownikiem administracji który nie nawidził swych niemieckich mocodawców.

Kiedy „Ender i Krusze" znalazł się w polskich rękach, tow. Adamkiewicz znalazł w sobie chęć, entuzjazm, zapał do roboty. I ochotę, żeby otrzymać taką pracę, w której będzie można wykorzystać swoje doświadczenie, wiedzę, fachowość. W tym celu nie wystarczyła nominacja dyrekcji branżowej. Trzeba było jeszcze autorytetu, oparcia u pracowników zakładu.

To oparcie dała tow. Adamkiewiczowi nasza terenowa organizacja partyjna i jej pierwszy sekretarz. Autorytet dyrektora umacniał wśród robotników właśnie tow. Kamiński słusznie uważając, że musimy się oprzeć na pracownikach administracji, którzy związani są szczerze z fabryką, oddani szczerze pracy i produkcji.

Dziś tow. Adamkiewicz jest członkiem naszej partii, uczęszcza na każde zebranie, interesuje się życiem organizacji, żywo z nią współpracuje.

NIE wszyscy pracownicy starej administracji mieli pozytywny, ofiarny stosunek do fabryki, jak tow. Adamkiewicz.

Trzeba było zdemokratyzować aparat, usunąć obcy, wrogi nowej rzeczywistości element. Na ich miejsce wysunięto kadry dołowych, aktywnych peperowców. I tak poszedł na podmajstra **Wolniewski Kazimierz, Zając Zdzisław, a Suszyński Tomasz** z obciągacza na kierownika największego oddziału (1.500 ludzi). **Nastąpiło szereg dalszych i poważnych awansów. Wielu zdolnych włókniarzy wysłano na technicum do Łodzi.**

Przyglądali się tym zmianom bezpartyjni włókniarze, kierownicy, majstrzy, administracja i już tam coś zaczynało świtać, przełamywało się przeświadczenie o bezsilności organizacji partyjnej, rosła wiara, przekonanie — „Ci mają coś do gadania".

To była pierwsza bitwa i to bitwa wygrana. Następna z kolei, dużo trudniejsza stoczona została o produkcję:

Na porządku dziennym stanęło przejście na wielowarsztatowość. Spróbowalibyście porozmawiać na ten temat w 1947 roku z „enderowcami". Nie pomogły najefektowniejsze argumenty, wykresy, przemówienia. Nik nie wierzył i co gorsze nie chciał uwierzyć.

Tow. Kamiński postawił bojowe zadanie przed organizacją partyjną: **„Wy pierwsi będziecie pracować na trzy strony". Tow. Wasilew Marian,** podmajstrzy przędzalni zakasał rękawy. Kiedy „przerobił" pierwszą zmianę, rzucono go na drugą. Pomagali mu dzielnie inni towarzysze. W jakiś czas później realne rezultaty: **podniesienie produkcji i płacy,** zaoszczędzenie fachowców (odczuwano brak prządek) — wystarczył, by wciągnąć szeroki **zespół do współzawodnictwa.**

WYGRALIŚMY bitwę o produkcję dzięki podniesieniu jakości... Tu tow. Kamiński słusznie przewidział, że mnie „zatka".

Zatkało. Na ogół kiedy mowa o jakości słyszymy, że jakość, gatunek towaru cierpi na tempie pracy, podniesieniu produkcji. Tylko, że nie w Pabianicach. Tow. Kamiński tłumaczy mi cierpliwie: — ...Błąd polega na tym, że kierownictwo fabryki zaczyna od tkalni (metry, metry i jeszcze raz metry!). A my nie, my od urodzenia, od początku, **od nitki.** Zaczynamy od oddziału przygotowawczego. Przewijanie, czyszczenie, dobre usnucie, ukrochmalenie, w konsekwencji osnowa — aż palce lizać. Jeżeli przędzalnia dobrze się spisze to i tkacz lżej, prędzej pracuje, wygrywa na ilości i jakości. Słowem dwie pieczenie. I pieczemy je całkiem nieźle....

*

To, że nieźle, przekonaliśmy się na ocznie.

Wczoraj o godz. 9 rano „PZPB" — Pabianice skończyły plan roczny. 41 milionów metrów tkanin rzucono na wsie i ośrodki przemysłowe. Do Kongresu dojdzie jeszcze 1 milion 720 tysięcy, do końca roku 4 miliony 200 tys. metrów.

PZPB daje 13 proc. produkcji krajowej tkanin bawełnianych. Zakłady budują nowy oddział w Sandomierskiem. Jest się czym pochwalić.

I prawo do pochwały ma także nasza rozwijająca się organizacja partyjna, która hartowała się w trudnej codziennej walce, w bitwie o produkcję

W. SKULSKA

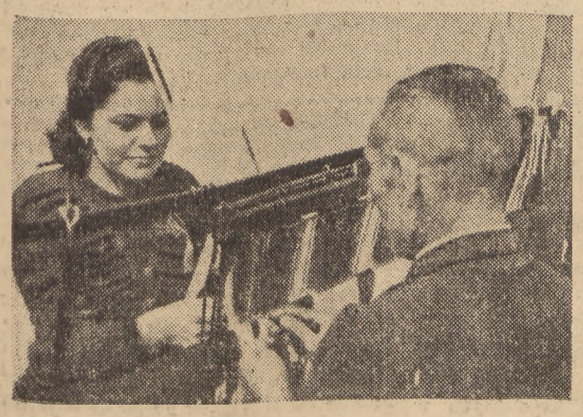

Stary wykwalifikowany pracownik dzieli się swoim doświadczeniem z nową pracownicą. Niedługo i spod jej rąk będą wychodziły setki metrów pięknie utkanych materiałów.

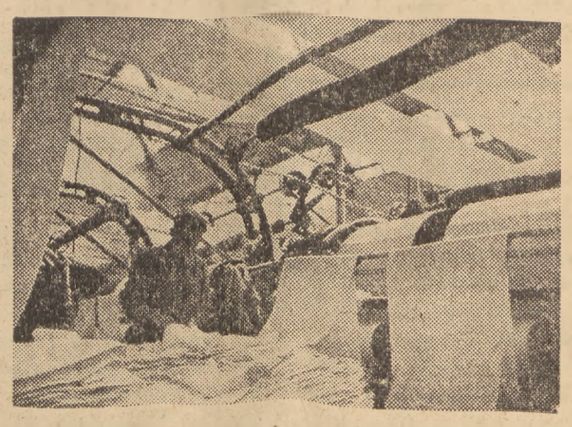

Ostatni rozdział. Tysiące metrów estetycznie utkanych materiałów bawełnianych przejdzie do magazynów, skąd dostanie się za pośrednictwem sklepów Powszechnych i Domów Towarowych do rąk konsumenta — mieszkańca wsi i miasta.

RĘKOJMIA DALSZYCH SUKCESÓW

Osiem dni temu, 18 listopada, o godz. 10 rano fabryki podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego wykonały państwowy plan produkcyjny na r. 1948. Fabryki wytwarzające wyroby wełniane, lniane i konopne, jedwabniczo-galanteryjne, sztuczne włókno oraz artykuły techniczne, wykonały roczny plan z nadwyżką.

Od ośmiu więc dni włókniarze pracują ponad plan.

Nie we wszystkich zakładach wykonanie planu przebiega jednakowo. Podczas gdy większość z nich wytwarza już produkcję przewidzianą planem na rok 1949, część fabryk włókienniczych, zwłaszcza bawełnianych, nadal jeszcze pracuje nad wykonaniem tegorocznego planu państwowego.

Do liczby zakładów bawełnianych, które już wykonały roczny plan doszły dziś Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach — jedno z największych w kraju przedsiębiorstw tej branży. Przed tym jeszcze, w październiku i listopadzie, wykonały przedterminowo plan liczne zakłady przemysłu włókienniczego, w tym PZPB Nr 3 i Nr 4.

Przypomnijmy niektóre liczby.

Zgodnie z Narodowym Planem Gospodarczym zadaniem włókniarzy było wyprodukowanie w tym roku 315 milionów metrów materiałów bawełnianych, czyli przeszło 13 metrów na jednego mieszkańca — o 42 proc. więcej, niż przypadało produkcji bawełnianej na jednego mieszkańca Polski w 1938 roku.

PZPB Nr 4, które wykonały roczny plan produkcji jeszcze dn. 2 października, miały przed sobą cały kwartał i postanowiły wyprodukować ponad plan 3,5 miliona metrów tkanin bawełnianych. Do dn. 22 bm. wyprodukowały już ponadplanowo przeszło 2 miliony metrów. Nie wątpimy więc, że załoga tej fabryki wykona swe dodatkowe zobowiązania ze znaczną nadwyżką. To samo dotyczy PZPB Nr 3 — jednej z największych w kraju fabryk bawełnianych, która od tygodnia już pracuje ponad plan. Nie wątpimy, że i załoga PZPB Nr 3 przekroczy swe dodatkowe zobowiązania.

Wierzymy, że włókniarze łódzcy i całego kraju wyprodukują do końca roku wiele milionów metrów tkanin ponad plan i tym samym znacznie powiększą ilość metrów przypadających przeciętnie na jednego mieszkańca.

Rękojmię tego stanowi wspaniały rozmach współzawodnictwa przed kongresowego, ustawiczny wzrost liczby wielowarsztatowców, przodowników pracy przemysłu włókienniczego, tych, którzy osiągnęli wspaniałe zwycięstwo produkcyjne i wykonali o sześć tygodni wcześniej roczny plan, obecnie zaś walczą o wykonanie zobowiązań powziętych dla uczczenia wielkiego święta klasy robotniczej — Dnia Zjednoczenia.

Przodownicy-włókniarze delegaci na konferencję miejską

PRZODOWNICZKA ŚWITONIAK BRONISŁAWA pracuje w zakładach Scheiblerowskich 36 lat. Na wszystkich dziesięciu etapach współzawodnictwa otrzymała nagrody. Jest aktywistką partyjną. Pracuje w komitecie dzielnicowym. Bierze udział w Radzie Zakładowej. Pracy jest niemało, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Scheibler zatrudnia 13.200 pracowników. Tow. Świtoniak jest delegatką swojej dzielnicy na niedzielną konferencję miejską, może także na Kongres. Zobaczymy w niedzielę.

GÓRECKA KAZIMIERA ma lat 19, a już jest PZPB Nr 6. Jest aktywistką, była właśnie na naradzie krajowej w Warszawie. O tow. Góreckiej mówią w fabryce. Zaradna, cicha, sama sobie radzi, najlepiej pracuje, najwięcej zarabia.

Jest delegatką na konferencję miejską. Teraz czeka niedzieli. Może zostanie wybrana i będzie mogła brać udział w Kongresie Zjednoczeniowym

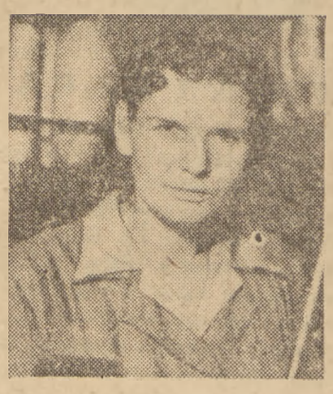

TOW. GOŚCIMIŃSKA WANDA pracuje u „Horaka" 18 lat. Jest przodowniczką. Wyrabia 170%. Pierwsza przeszła na trzy strony. Dopiero za nią poszły inne pracownice fabryki.

Tow. Gościmińska jest delegatką dzielnicy, pracuje czynnie w partii, jest członkiem egzekutywy K.D., sekretarzem koła przędzalni. Nasza pierwsza aktywistka — mówi o niej sekretarz fabryczny tow. Bojakowski. Zdanie to potwierdzają wszyscy pracownicy „Horaka".

HALINA SZERSZEŃ pracuje w fabryce dziewiarskiej „A. Grosshang". Jest przodowniczką pracy. Wyrabia 260 — 300% normy. Czeka z niecierpliwością niedzieli. Chciałaby wraz z towarzyszami całego kraju uczestniczyć w Zjeździe Zjednoczeniowym. Niestety z Łodzi jedzie tylko 300 delegatów. Niedzielne obrady miejskie zadecydują. A więc jeszcze trzy dni.

Cześć przodownikom pracy bohaterom odbudowy Ojczyzny!

ICH MIEJSCE W PIERWSZYCH SZEREGACH ZJEDNOCZONEJ PARTII!

WBREW ZAKUSOM REAKCJI MIĘDZYNARODOWEJ
ŚWIATOWA FEDERACJA ZW. ZAWODOWYCH ŻYJE I ŻYĆ BĘDZIE

Przemówienie sekretarza K C Z Z tow. BOLESŁAWA GEBERTA na plenarnym posiedzeniu K C Z Z

Po przemówieniu tow. Witaszewskiego, które podaliśmy w numerze wczorajszym jako następny wygłosił referat sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert. Referat ten podajemy w obszernym skrócie.

W październiku minęły 3 lata od czasu powstania Św. Federacji Zw. Zaw. **Robotnicy wszystkich krajów docenili w pełni znaczenie zjednoczenia światowego ruchu zawodowego, w jedności którego widzą potężną broń w swej walce o poprawę bytu klasy robotniczej, ostoję demokracji, pokoju i bezpieczeństwa świata. W jedności tej widzą bastion przeciwko imperializmowi i podżegaczom wojennym.**

GROŹBA DLA IMPERIALIZMU ŚWIATOWEGO

ŚFZZ objęła związki zawodowe krajów socjalizmu — Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, krajów kapitalistycznych, zależnych i kolonialnych. W jednej organizacji znalazły się związki zawodowe 67 krajów z ponad 71 mil. członków. Zjednoczenie nastąpiło mimo to, że między poszczególnymi centralami związkowymi istniały różnice ideologiczne.

W dniu 3 października 1945 roku w Paryżu, Kongres przyjął statut, którego wstęp głosi, że **ŚFZZ jest organizacją i zjednoczeniem związków zawodowych bez względu na rasę, narodowość, religię czy poglądy polityczne.**

Istnienie potężnej jednolitej organizacji robotniczej stanowi oczywiście groźbę dla imperializmu światowego. Nic więc dziwnego, że właśnie z kraju, z którego najgłośniej rozlegają się głosy imperialistycznych podżegaczy wojennych — ze St. Zjednoczonych A. P. wywodzą się próby rozbicia jedności światowego ruchu zawodowego.

Równolegle z ofensywą dolarową i dyplomacją atomową Wall Street przywódcy Amerykańskiej Federacji Pracy rozwinęli w szeregu krajach swą dywersyjną działalność, dążąc do rozbicia międzynarodowego ruchu zawodowego. Sekunduje im w tym dzielnie prawica socjal - demokratyczna.

SIŁY POSTĘPU MOCNIEJSZE OD SIŁ SPISKUJĄCYCH PRZECIW ŚFZZ

Starania sprzedajnych sługusów Wall Street uwieńczone są jak wiadomo niewspółmiernie niklymi w stosunku do wysiłku — rezultatami. Zorganizowani robotnicy we wszystkich krajach prowadzą zaciętą walkę, skutecznie przeciwstawiając się agentom amerykańskiego kapitału. **Siły postępu, demokracji i socjalizmu są liczniejsze i mocniejsze od sił spiskujących przeciwko ŚFZZ.** We Francji, we Włoszech zjednoczony ruch zawodowy stoi na czele masowych walk strajkujących, których nie złamią bagnety i kule. W krajach kolonialnych związki zawodowe widzą swe oparcie w ŚFZZ. **Robotnicy USA i Anglii też oponują prawicowym działaczom, którzy powstrzymują walkę o poprawę bytu klasy robotniczej i demokracji i usiłują podważyć ŚFZZ.**

Demokracja, ruch zawodowy, suwerenność narodowa jest zagrożona, więc, gwałcona wszędzie, gdzie panuje kapitalizm. I dławić te wolności, pomaga amerykańskiemu imperializmowi rząd labourzystów W. Brytanii. Jak wiadomo, ŚFZZ wystąpiła z obszernym memoriałem do Rady Gospodarczej i Socjalnej ONZ o prześladowaniu ruchu zawodowego w wielu krajach Europy, Azji, Afryki i Ameryki, w tym i państw należących do ONZ. **Dlaczego rządy St. Zjedn., Francji, W. Brytanii nie poparły rezolucji ŚFZZ.**

Ci, którzy oponują przeciwko polityce związkowej, klasowej polityce robotniczej, nie służą interesom robotniczym, lecz czy chcą czy nie chcą — interesom klas posiadających i ich rządom, interesom monopoli i trustów.

PROPOZYCJA LIKWIDACJI

Generalna Rada Brytyjskich Zw. Zaw. powzięła 27 października decyzję, zalecającą swym przedstawicielom ŚFZZ, by w Komitecie Wykonawczym Federacji złożyli projekt zawieszenia działalności ŚFZZ na przeciąg roku. Krokiem tym chcą uśpić tę jedyną reprezentantkę światowego ruchu zawodowego. **W razie nieprzyjęcia tego ultimatum, angielscy leaderzy Trade Union grożą wystąpieniem ŚFZZ?**

Proponując chwilowo przerwać działalność ŚFZZ, Rada Generalna Brytyjskich Zw. Zaw. **proponuje w rzeczywistości likwidację, pogrzebanie ŚFZZ, tej niezachwianej ostoi międzynarodowej jedności klasy robotniczej.** Ale ta propozycja nigdy nie znajdzie poparcia u międzynarodowej klasy robotniczej, w tej liczbie i u członków angielskich zw. zaw., którzy coraz częściej wyrażają swoje niezadowolenie z kapitulacyjnej polityki leaderów, Generalnej Rady Zw. Zaw.

BĘDZIEMY UJAWNIAĆ WSZELKIE SIŁY ROZŁAMOWE

Wkład Polskich Zw. Zawodowych w dzieło utrzymania bojowej jedności świata pracy jest poważny.

Jeszcze bardziej wzmocnimy działalność pogłębienia proletariackiego internacjonalizmu i ujawniać będziemy wszelkie próby rozłamowe i ich twórców, apelować będziemy do robotników, naszych braci angielskich i amerykańskich, by mocno stali na straży jedności, w imię solidarności międzynarodowej.

Zdemaskowanie i pokrzyżowanie planów rozbijaczy osiągnięte być może w konkretnych akcjach ruchu zawodowego, czynnej akcji obrony najżywotniejszych interesów mas pracujących oraz obrony suwerenności narodów. Podniesienie poziomu ideologicznego klasy robotniczej jest warunkiem zwycięstwa nad rozbijaczami na terenie światowego ruchu zawodowego.

Wspólny, zjednoczony wysiłek międzynarodowego ruchu zawodowego udaremni próby reakcji światowej w jej dążeniach ekspansji i podżegania do wojny.

Tow. Gebert zakończył referat słowami:

Z całą pewnością i ufnością stwierdzamy, że wbrew wszystkim zakusom ŚFZZ żyje i żyć będzie, bo taka jest wola wielomilionowych rzesz związkowców całego świata. (jw).

ZEBRANIE KOŁA LITERATÓW

W piątek dn. 26 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Śródmieście (ul. Mokotowska 48) odbędzie się zebranie Koła Literatów PPR. Na porządku dnia omówienie „Fundamentów" Pytlakowskiego.

Obecność wszystkich literatów PPR-owców obowiązkowa.

Egzekutywa Koła

Siły pokojowe są potężniejsze niż histeryczna propaganda wojenna stwierdza premier Zapotocky

PRAGA, 24.11 (PAP) — Premier rządu czechosłowackiego Zapotocky wygłosił przemówienie na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych, której jest przewodniczącym.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Zapotocky — zamiast dostarczać Chinom maszyn i urządzeń przemysłowych, by dopomóc im do zlikwidowania zacofanych stosunków feodalnych, posyłają Czang-Kai-Szekowi działa, czołgi i bombowce dla walki przeciwko ludowi chińskiemu. Mimo tej pomocy plany amerykańskich podżegaczy wojennych skazane są na niepowodzenie ,gdyż wielka ilość sprzętu amerykańskiego wpada w ręce chińskiej armii ludowej, a skorumpowany reżim Czang-Kai-Szeka załamuje się coraz wyraźniej".

Omawiając stosunki we Francji, Zapotocky stwierdził: „Wskutek rzekomej „pomocy" planu Marshalla załamuje się produkcja francuska, a robotnicy francuscy zasilają szeregi armii bezrobotnych. Kapitaliści amerykańscy oddają przemysł niemiecki dawnym właścicielom - hitlerowcom — i odbudowują niemiecki potencjał wojenny, chcąc zrobić z Niemiec zachodnich nową bazę agresji".

Mówiąc o emigrantach czechosłowackich, którzy po wydarzeniach lutowych skryli się zagranicę, premier Zapotocky powiedział: „Ludzie ci marzą o nowej agresywnej wojnie i odzyskaniu swej utraconej władzy, ale nie ulega wątpliwości, że żadnej nowej wojny nie będzie, ponieważ zakusom podżegaczy wojennych kapitalizmu przeciwstawiają się potężne siły pokojowe klasy pracującej. **Siły pokojowe są znacznie potężniejsze, niż histeryczna propaganda wojenna".**

Przechodząc do omówienia zagadnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych, premier zaznaczył, że ostatnio Federacja stała się przedmiotem ataków ze strony elementów kapitalistycznych i niektórych przywódców związków zawodowych, pozostających na usługach kapitalizmu.

„Gdy okazało się, że Światowa Federacja Związków Zawodowych nie będzie popierała planu Marshalla — powiedział Zapotocky — i gdy stało się jasne, że nie uda się zmusić jej do służenia kapitalistom amerykańskim, — wynaleziono nową taktykę. Kierownictwo brytyjskich związków zawodowych wystąpiło z propozycją, by działalność Światowej Federacji została na jakiś czas zawieszona".

„Protestujemy przeciwko tego rodzaju projektom — oświadczył premier. — Nie zgadzamy się na to, by Światowa Federacja zawiesiła swą działalność. Wprost przeciwnie, domagamy się dalszego rozwoju jej działalności i pragniemy, by **międzynarodowy ruch zawodowy stał się niewzruszonym bastionem obrony pokoju**, uważamy, że ruch ten przez swą pokojową pracę musi zniweczyć plany imperialistycznych agresorów".

W zakończeniu swego przemówienia premier Zapotocky omówił wyniki zbiórki pieniężnej, przeprowadzonej wśród robotników czechosłowackich na rzecz strajkujących górników francuskich i oświadczył, że jest dumny z pomocy, jakiej robotnicy czechosłowaccy mogli dostarczyć swym towarzyszom francuskim.

W WALCE Z »CZARNĄ MIĘDZYNARODÓWKĄ«

Wiosną bieżącego roku na murach budynków szkolnych w miastach i miasteczkach Węgier ukazały się liczne napisy: „Szkoła państwowa". Przedtem ogromna większość szkół niższych i średnich znajdowała się w rękach kleru — przeważnie katolickiego. Wykładowcami byli księża, zakonnicy i specjalnie dobrani „profesorowie" spośród „prawowiernych" katolików. Całą działalnością oświatowo-wychowawczą kierowały władze kościelne. Państwo natomiast tylko utrzymywało te szkoły wydając na to ogromne sumy.

Ten osobliwy podział ról na terenie szkolnictwa wykorzystywała szeroko węgierska reakcja klerykalna. Wychowywała ona młodzież w duchu nienawiści, a przynajmniej — negacji w stosunku do ustroju demokratycznego. Wszystkie wysiłki klerykalnych wychowawców, skierowane były ku temu, by izolować młodzież od wpływów ideologii demokratycznej. **Uczniom zabraniano np, wstępować do demokratycznej organizacji młodzieżowej „Madis", a w niektórych gimnazjach katolickich nie pozwalano wychowankom obcować z dziećmi robotników. W szkołach kościelnych nie używano nowych podręczników, stosowano kary cielesne itp.**

Przodująca część nauczycielstwa węgierskiego oraz koła rodzicielskie postanowiły skończyć wreszcie z tym stanem rzeczy. Gdy zaczęły coraz donośniej rozbrzmiewać głosy, żądające upaństwowienia szkół kościelnych, głowa kościoła katolickiego na Węgrzech, zacięty wróg demokracji — kard. Mindszenthy, sprzeciwił się temu. **Młodzież szkolna, urabiana przez księży i zakonników, miała stać się w rękach kleru narzędziem walki przeciwko rządowi demokratycznemu.**

Protesty i zakazy kardynała Mindszenthy nie wywarły jednak oczekiwanego przezeń skutku. W wielu miastach i wsiach na zebrania w sprawie upaństwowienia szkolnictwa przybyło — oprócz nuczycieli szkół państwowych — również wielu nauczycieli szkół kościelnych. Na zebraniach jednomyślnie wypowiadano się za przeprowadzeniem reformy szkolnej.

Gdy Rada Ministrów postanowiła wnieść do parlamentu projekt ustawy o upaństwowieniu szkół kościelnych, **kard. Mindszenthy i jego zausznicy próbowali tu i ówdzie wywołać zamieszki, by nie dopuścić do szybkiego uchwalenia ustawy.**

Nauczyciele szkół kościelnych w wielu powiatach otrzymali anonimowy okólnik z poleceniem natychmiastowego wywiezienia z tych szkół wszelkiego mienia; zalecano też zwolnić uczniów od nauki na czas nieokreślony, czynić władzom państwowym wszelkie przeszkody przy ewentualnym przejmowaniu szkół, prowokować zatargi itp.

Kard. Mindszenthy w kolejnym „liście pasterskim" wzywał otwarcie do stawiania oporu władzom w akcji nacjonalizacji szkół. Wywołało to burzliwe protesty wśród olbrzymiej większości obywateli. **Nawet część niższego duchowieństwa przyjęła ten buntowniczy „list pasterski" z wyraźną dezaprobatą.** Naród węgierski wypowiedział się stanowczo za oddaniem wszystkich szkół w ręce państwa. Sprzeciwiały się temu jedynie skrajnie reakcyjne koła kościoła katolickiego. Parlament uchwalił wniesioną przez rząd ustawę. Klerykalna reakcja poniosła ciężką porażkę, zwracając przeciwko sobie masy wierzących katolików - demokratów. **Szkoły kościelne na Węgrzech zostały upaństwowione.**

*

W nr 10 tygodnika „Pokolenie", organu Związku Młodzieży Polskiej, wydrukowano artykuł pt. „Na szkolnym froncie", w którym autor — opierając się na bogatym materiale faktów — omawia trudności i przeszkody w pracy organizacyjnej Z.M.P. na terenie wielu szkół polskich. Kto jest głównym sprawcą tych trudności i jakie są jego cele, o tym powiadamia przytoczony niżej cytat z artykułu:

„Wzmożoną akcję polityczną części prefektów szkolnych traktować należy, jako odcinek ogólnej ofensywy silnie z klerem związanego, reakcyjnego mieszczaństwa, które silnie zagrożone w obecnym stadium walki klasowej — usiłuje bronić się m. in. i w ten sposób.

Główne metody akcji niektórych prefektów, to podrywanie zaufania młodzieży do stabilizacji stosunków w kraju, do władzy państwowej, zwalczanie światopoglądu materialistycznego — bez podejmowania zresztą naukowej dyskusji, przeciwdziałanie rozwojowi ZMP przez forsowanie Sodalicji i KSM-ów oraz swoistą politykę wychowawczą w zakładach zamkniętych".

O tej „swoistej polityce wychowawczej" i o tendencjach sfer klerykalnych, działających w szkolnictwie polskim, świadczy m. in. głośna już na całą Polskę sprawa stosunków w kieleckim liceum im. Św. Stanisława Kostki, w której to uczelni usunięto 9 wychowanków za „śmiertelny grzech" przynależności do... Związku Młodzieży Polskiej. Warto podkreślić, że nie słyszeliśmy jakoś nigdy, by ze szkół kościelnych usuwano wychowanków za przynależność np do organizacji terrorystyczno-dywersyjnych, choć w latach ubiegłych stwierdzano nie raz oficjalnie tego rodzaju przynależności.

*

Węgierski kard. Mindszenthy i jego reakcyjna klika, mają niewątpliwie sojuszników i „współbojowników" poza granicą Węgier. Dziwić się temu nie należy, skoro dyspozycje dla hierarchii kościelnej we wszystkich krajach wychodzą z jednego — watykańskiego — ośrodka i muszą być wykonywane posłusznie zarówno na Węgrzech, jak w Polsce czy gdzie indziej. Ale właśnie dlatego, przeciwko tym dyspozycjom, niebezpiecznym dla postępu i demokracji, muszą być podejmowane wszędzie jednakowo skuteczne i celowe kroki.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

NA MARGINESIE

WINA I KARA

Jednym z członków delegacji francuskiej na wrocławskim Kongresie Intelektualistów był ksiądz BOULIER, wybitny uczony i profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu. Ks. Boulier wygłosił we Wrocławiu piękne przemówienie, broniąc zasad pokoju światowego i współpracy międzynarodowej. Mówił prosto, uczciwie, rozumnie. Ks. Boulier podpisał na równi ze wszystkimi uczestnikami delegacji francuskiej, rezolucję Kongresową i — po krótkim pobycie w Polsce — powrócił do swego kraju.

Ale to właśnie uczciwe i odważne wystąpienie ks. Boulier'a na Kongresie Wrocławskim, ściągnęło na jego głowę gromy nienawiści i potępienia ze strony zaprzedanej kapitalistom i podżegaczom wojennym reakcyjnej prasy francuskiej. Kampania ta przybrała takie rozmiary, że w końcu władze kościelne kierujące Instytutem Katolickim uległy złym podszeptom — i odebrały ks. Boulier'owi możność prowadzenia wykładów w tym instytucie.

W oczach świeckiej i duchownej reakcji francuskiej ks. Boulier zawinił ciężko, a więc huzia na niego! Gdyby ks. Boulier na Kongresie Wrocławskim wystąpił w obronie możnych tego świata rezygnując ze swych przekonań, albo gdyby przynajmniej próbował w sprawach obrony kultury i pokoju zająć stanowisko pp. Taylor'a, Huxley'a — nic spotkałaby go w ojczyźnie ZEMSTA reakcyjnych szakali, nie szczuto by nań i nie odbierano by mu katedry.

Ta zemsta — to fakt niezmiernie charakterystyczny dla Francji Queuille'ów, Moch'ów i Schumanów — i dla tego świata, którego interesom tacy ludzie służą. Ludzie postępu mają własny i całkiem odmienny sąd o „winie" ks. Boulier'a i o „karze", jaka go dosięgła.

B. D.

KRACH »TRZECIEJ SIŁY«

Ostatnia wojna przyniosła za sobą ogromną falę rewolucyjnych nastrojów wśród klasy robotniczej Europy. Lata 1941—1945, lata wojny antyfaszystowskiej ludów świata ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwko krwawej dyktaturze hitleryzmu — wysunęły w całej Europie proletariat na czoło walki o niepodległość i wolność. Komuniści i lewicowi socjaliści stali wszędzie w pierwszych szeregach ruchów oporu. **We Francji, gdzie partia komunistyczna nawet u swych wrogów zyskała zaszczytny przydomek „partie des fusillés" (partia rozstrzelanych) z powodu 70.000 ofiar poniesionych w walce podziemnej, czy w Belgii, Włoszech, Holandii i w krajach skandynawskich — wszędzie struktura ruchu oporu była taka sama, wszędzie zdradzała burżuazja wraz z jej prawicowo - socjalistycznymi przyczepkami, wszędzie walczył proletariat z partią komunistyczną na czele.**

Toteż dla imperializmu decydującą kwestią stało się natychmiast po wojnie zatrzymanie tej fali rewolucyjnej, usunięcie komunistów z rządów, w których brali oni udział, złamanie ruchu robotniczego. Kluczowym problemem dla światowego kapitału finansowego stała się próba powtórzenia roku 1918: złamania rewolucji przez kontrrewolucję.

Ale historia się nie powtarza. Między okresem po pierwszej wojnie światowej a latami po wojnie ostatniej, zachodzi ogromna różnica. W r. 1918 organizacje rewolucyjne proletariatu europejskiego były niezmiernie słabe. We wszystkich niemal krajach zaczynały się dopiero tworzyć partie komunistyczne, partie robotnicze nowego typu, partie rewolucyjne, dążące do obalenia kapitalizmu. Pomimo wrzenia wewnętrznego i licznych kryzysów, prawicowa socjaldemokracja potrafiła utrzymać w swych rękach przeważające wpływy w klasie robotniczej. W chwili, kiedy zaistniały obiektywne warunki nastroje rewolucyjne nie mogły być przekute w rewolucyjny czyn, bo zabrakło partii, która byłaby w pełni zdolna tym czynem pokierować.

Druga różnica leży w zasadniczym przesunięciu w światowym układzie sił między obozem imperialistycznym, a obozem socjalistycznym. Słabiutkie w r. 1918 państwo radzieckie rozrosło się w ogromną potęgę. Zdecydowana ówczesna przewaga gospodarcza i wojskowa sił imperialistycznych przemieniła się w zdecydowaną niższość kapitalizmu. Swoboda manewrowania, jaką posiadał wówczas obóz imperialistyczny, znikła całkowicie.

Tak więc imperializm znalazł się po ostatniej wojnie w znacznie trudniejszej sytuacji aniżeli w latach 1918 — 1923 wobec przewagi sił obozu socjalistycznego i wobec faktu, że obecnie w Europie zachodniej partie komunistyczne mają większość klasy robotniczej za sobą, jak we Francji, i we Włoszech co najmniej posiadają wśród mas pracujących wielkie wpływy.

W tej to sytuacji powstała teoria „trzeciej siły", jako próba ratowania kapitalizmu. Ideologiem tej teorii był honorowy prezes związku zdrajców klasy robotniczej — Leon Blum; czołowym praktykiem tej koncepcji był Ernest Bevin; pomniejsi jej wyznawcy — w teorii i praktyce — rozsiani są po całym świecie, a niektórzy potrafili uwić sobie gniazdka nawet w jednolitofrontowych partiach socjalistycznych krajów demokracji ludowej. W teorii „trzecia siła" miała stać w zakresie międzynarodowym pomiędzy ZSRR a USA, w zakresie wewnętrznym — między komunistami a skrajną prawicą. W praktyce „trzecia siła" okazała się tym co w niej od pierwszej chwili widzieli marksiści: „lewą" odnogą imperializmu, „demokratycznym" parawanem kontrrewolucji.

KRYZYS OD GÓRY I OD DOŁU

„Trzecia siła" załamywała się zarazem i od góry i od dołu. Od góry odkrywała ona coraz bardziej swe jawnie reakcyjne oblicze. Ze zwykłym sobie brakiem taktu kapitalistyczni mocodawcy nie omieszkują tego faktu rozgłaszać. Z okazji jednego z najbardziej brutalnych ataków Mac Neila na sesji ONZ „New York Times" pisał: **„Symbolem jedności zachodu stał się fakt, że socjalistyczny minister bronił interesów państw kapitalistycznych przez zarzutami radzieckimi".** Korespondent tego pisma może nie czuje mimowolnej ironii swojego stwierdzenia; rozumie je za to doskonale robotnik europejski — rozumie on, że rzekomy „złoty środek" między kapitalizmem a socjalizmem jest w rzeczywistości agenturą imperializmu obliczoną za oszukanie klienteli robotniczej.

Nie mówiąc już o brutalnej interwencji „socjalistów" Mocha i Lacoste'a przeciwko robotnikom francuskim, nie mówiąc o krwawej wojnie kolonialnej prowadzonej przy pomocy łowców głów przez brytyjskich „socjalistów" na Malajach — cały szereg pozornie drobnych faktów odsłania oblicze „trzeciej siły". Tak np. ujawnił niedawno Franco, że „socjalista" francuski Ramadier, w charakterze ministra obrony prowadził przez długi czas pertraktacje z faszystami hiszpańskimi w sprawie „obrony zachodu"; tak np. udowadnia publicysta amerykański Steel, że tzw. „międzynarodówka socjalistyczna" jest obecnie oficjalną niemal agenturą amerykańskiego wywiadu (że jest nim tzw. BIS, organizacja reakcyjnych emigrantów, Zarembów i Ski — o tym wiedzieliśmy od dawna); tak np. współpracownicy Hitlera w Finlandii „socjaliści" Tanner i inni zwolnieni zostają z więzień i mają znowu zająć oficjalne stanowiska w swej partii. Faktów takich — jawnej współpracy z faszyzmem i imperializmem szczególnie w okresie powojennym — można by cytować setki.

Z drugiej strony pogłębia się rozkład „trzeciej siły" od dołu. Rozłamy związkowe zawiodły amerykańskich mocodawców. We Francji rozbicie zostało niemal całkowicie naprawione. We Włoszech grupce chadeckiej nie udało się pociągnąć za sobą nawet większości robotników chrześcijańsko-demokratycznych, a saragatowcy, republikanie i inni pozostali w szeregach jednolitej Konfederacji Pracy. Nawet w Anglii, gdzie partia komunistyczna jest stosunkowo słaba, nie udało się dotychczas prawicy wykluczyć komunistów ze związków zawodowych, gdyż — jak pisze „Manchester Guardian" — są oni „...niejednokrotnie najlepszymi pracownikami... i dbają więcej niż inni o interesy związkowe".

Zróżniczkowanie w szeregach partii socjalistycznych rozwija się coraz bardziej. W Niemczech powstała niedawno lewicowo-socjalistyczna grupa żądająca zerwania z reakcyjnym kierownictwem SPD i współpracy z komunistami. W Austrii niedawno wykluczony został czołowy działacz socjalistyczny, b. sekr. partii Scharf, który wraz z całą grupą „Kampfu" wystąpił z podobnym jak lewica SPD programem. We Francji mnożą się wypadki występowania z SFIO, a podczas ostatniej debaty parlamentarnej paru posłów socjalistycznych demonstracyjnie popierało komunistów. Nawet w partiach socjalistycznych Skandynawii i Beneluxu, mających długą tradycję prawicowości i reformizmu rośnie wrzenie i wzmaga się opozycja na tle jedności robotniczej.

* * *

Tak więc „trzecia siła" zbankrutowała na całej linii. Tym tłumaczyć należy pewien dostrzegalny w ostatnich czasach zwrot w polityce amerykańskiej w kierunku jawnego popierania skrajnej reakcji i faszyzmu. Tylko, że sojusz z Franco, de Gaullem czy Schachtem jeszcze bardziej pogłębi sprzeczności w obozie kapitalistycznym, jeszcze mocniej zniechęci ludy Europy do imperializmu, jeszcze bardziej zmobilizuje klasę robotniczą Europy do walki z imperializmem.

STANISŁAW BRODZKI

STOCZNIE GDAŃSKIE DOTRZYMUJĄ ZOBOWIĄZAŃ
15 GRUDNIA SPŁYNIE DRUGI RUDOWĘGLOWIEC

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie było tu wielkich słów, długich dyskusji i w mozole pisanych rezolucji. Po prostu powiedziano krótko „zrobi się" i przystąpiono do roboty.

W to, że „się zrobi", nie wątpił przez chwilę ani wicedyrektor tow. Goszczewski, ani sekretarz organizacji partyjnej tow. Majster, ani żaden z 4.400 robotników stoczni gdańskiej.

„STAĆ NAS NA GODNE POWITANIE KONGRESU"

Tow. **Majster** — sekretarz komitetu zakładowego PPR na stoczni gdańskiej — jest bardzo zafrasowany.

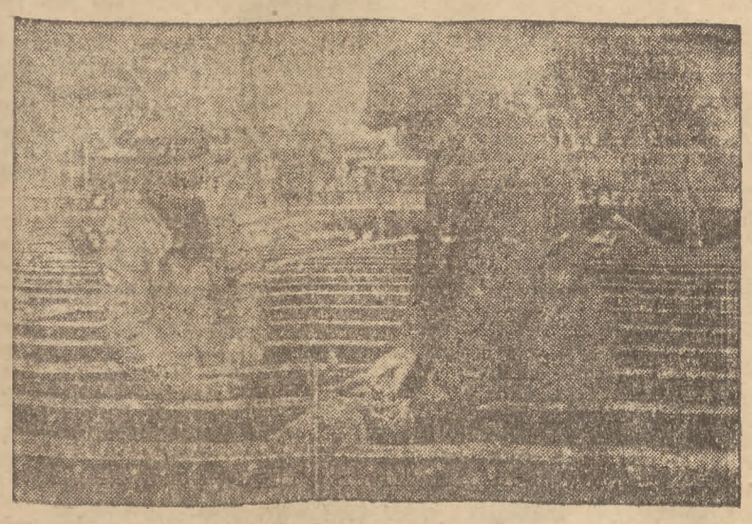

Praca przy budowie rudowęglowca.

A to, co miało się zrobić, nie było ani łatwe ani proste.

W wojewódzkim komitecie PPR leży krótka notatka:

„W dniu 30. X. 48 pracownicy stoczni gdańskiej, podejmując apel górników z kopalni „Zabrze — Wschód", postanowili: 1) przyspieszyć wodowanie drugiego rudowęglowca o miesiąc, 2) przyspieszyć remont doku 1.600 t. o 3 miesiące, 3) wybudować Dom Kultury Robotniczej na Pohulance. Jako termin wypełnienia tych zobowiązań ustalono dzień 15 grudnia".

Rudowęglowiec stoi na pochylni. Omotany dokoła siecią rusztowań, nie przypomina niemal swego brata bliźniaka, wykończonego niedawno rudowęglowca „Sołdek", stojącego tuż obok, ale już na wodzie. Gdzieś na szczycie łomocze szarpany wiatrem transparent: **„Wzmożoną wydajnością i współzawodnictwem pracy uczci Ida sa robotnicza Kongres Zjednoczeniowy".** Niżej tablica: planowana krzywa wzrostu tonażu budowanego statku i rzeczywisty wzrost. Przy tablicy coraz to ktoś się zatrzyma, popatrzy, skalkuluje szybko, ile jeszcze czasu zostało i jak tam wygląda sprawa zakończenia roboty.

Rachunek jest prosty. Spuszczenie rudowęglowca na miesiąc przed przewidzianym terminem zmniejsza czas montażu o 1/8 tj. zwalnia 28.750 roboczogodzin. W dniu powzięcia zobowiązań dysponowano 36 dniami roboczymi. Do zakończenia robót, związanych z wodowaniem statku, pozostało 35 proc. prac, wymagających 10.800 roboczodniówek. **Wzmożone tempo pracy sprawiło, że w ciągu 12 dni wykonano roboty wymagające 3.850 roboczodniówek. Na pozostałe więc 24 dni wypada mniej, aniżeli 2/3 wykonanych w omawianym okresie robót.**

Dlaczego zatrzymaliśmy się tak długo na cyfrach? Wszystkim nam przecież wiadomo, że czytelnik cyfr nie lubi, że odżegnuje się od nich jak od ognia. Ale tych cyfr niepodobna ominąć. Bo obok tego, co myśli i mówi o przyjętym na siebie zobowiązaniu robotnik stoczni, cyfry są najlepszą i najbardziej obiektywną oceną realności tych zobowiązań. **I dlatego, już teraz, nie wiedząc jeszcze co mówią i myślą robotnicy, można osądzić ich po czynach i powiedzieć: wykonają z całą pewnością!**

— Cóż ja wam, towarzyszko, będę mówił o sobie. Moja osoba w tym wszystkim najmniej ważna. Wybrali towarzysze na sekretarza — pracuję, jak mogę. Dziś robota partyjna, to nie tylko uświadomienie polityczne. To i współzawodnictwo i wykonanie planu i mieszkania dla robotników i dom kultury na tym naszym nieszczęsnym wygwizdowie — Pohulance...

— Zapomniałeś jeszcze — wtrąca drugi sekretarz tow. **Jarzębowski** — że to dzięki naszej organizacji partyjnej uruchomiono przedszkole, zorganizowano kurs repolonizacyjny, kasę samopomocową, spółdzielnię zaopatrzeniowo-oszczędnościową, że organizujemy spółdzielnię usługowo krawiecko-szewską...

— O tym wszystkim dobrze pamiętam, tylko chciałem towarzyszce powiedzieć wpierw o współzawodnictwie. Myśmy do współzawodnictwa zabrali się gruntownie — opracowaliśmy regulamin, przedyskutowali go na konferencji i zaczęli robotę uświadamiającą. W pierwszym miesiącu było ciężko. Do współzawodnictwa zgłosiła się tylko **malarnia z tow. Ornochem** na czele. **Wszystkich** biorących udział we współzawodnictwie było raptem 82. To był marzec. Ale już w kwietniu było ich 280, w maju 560, a dziś, na ogólną liczbę 4.400 pracowników stoczni, współzawodniczy 3.080. We współzawodnictwo i wykonanie planu włożyliśmy moc energii. No, ale swego dopięliśmy. Myślicie może, że teraz, to już możemy trochę odetchnąć, co?

— Ładne mi odetchnięcie — oburza się tow. Ornoch — a rudowęglowiec, to co? Tu u nas dziś jak na froncie. Każdy walczy na swoim odcinku najlepiej jak potrafi, byle tylko zobowiązanie wykonać.

— Ba! Wykonać zobowiązanie! Łatwo się mówi, ale to nie takie proste. U nas na stoczni plan ogólny został zrealizowany szybciej niż przewidywano w wyniku współzawodnictwa, wobec czego biuro planowania opracowało nowy, uwzględniając wzmożone tempo pracy, będące wynikiem współzawodnictwa. **Można śmiało powiedzieć, że wyśrubowano go do ostatnich granic.** Do tego dochodzą niezwykle ciężkie warunki pracy, spowodowane jesiennymi deszczami — pracuje się przecież na powietrzu.

— Ale wiecie — entuzjazm tow. Majstra udziela się siedzącym dokoła towarzyszom — choć szybsze wykonanie rudowęglowca i doku jest bardzo poważnym zadaniem, podjęliśmy się go, bo przecież stać nas na to, żeby Kongres godnie powitać. Ciężko jest, ale jak trzeba będzie, to ja sam, to my tu wszyscy przez noc nauczymy się nitować i staniemy do roboty. My nie tylko wierzymy, ale mamy poważne podstawy do twierdzenia, że **15 grudnia spłynie na wodę drugi polski rudowęglowiec.**

STOCZNIA WYKONA...

„...Rok 1945 — budynki zniszczone w 56 proc., urządzenia centralne w 70 proc., maszyny i obrabiarki zdjęte z fundamentów, zdekompletowane, zniszczone. Doki i tabor pływający zatopione. Do 1948 r. usunięto ślady zniszczeń, wywieziono 25 tys. m sześć. gruzu, odbudowano 400 tys. m sześć. budynków. Park maszynowy wzrósł z 50 maszyn do 350..."

Słucham tego, co mówi dyr. Goszczewski i myślę, jak ogromny wysiłek ludzki kryje się za tymi słowami: **„Wywieźliśmy, odbudowaliśmy, zrobiliśmy".** Na to, żeby dziś tow. Goszczewski mógł z dumą wyliczyć cyfry osiągnięć stoczni, trzeba było pracy i wysiłku i starego KPP-owca tow. **Maństra** i tow. **Sewera** i **Mydlarza,** organizujących na stoczni pierwsze koło partyjne, i tow. **Stefana Paula** — zbierającego po polach i znoszącego pieczołowicie do stoczni nity, zawory, tylnice, majątek milionowej wartości, i pracy tow. **Ornocha,** organizującego współzawodnictwo i pracy bezpartyjnych, którzy jak niter ob. **Jan Wysocki,** uważają za swój honor zrobić coś dla Partii i setek innych ofiarnych i oddanych towarzyszy i wreszcie pracy samego tow. Goszczewskiego, który po parę dni potrafi ze stoczni w ogóle nie wychodzić.

I nie jest przypadkiem **fakt,** że wśród delegatów wybranych przez stocznię na konferencję partyjną, znaleźli się m. in. obok siebie i tow. Goszczewski i tow. Majster.

A kiedy w przerwie między jednym nitem, a drugim najmłodszy członek Partii na stoczni — 18-letni tow. **Henryk Warot,** najmłodszy i zarazem jeden z najlepszych niterów (131 proc.) mówi mi:

„Stocznia powiedziała, że na Kongres wykona — to znaczy, że wykona", to wiem, że te słowa są wynikiem głębokiego przeświadczenia, opartego na realnych podstawach. To przeświadczenie zaś o słuszności podjętej sprawy stanowi tę atmosferę na Stoczni, która sprawia, że zadaniami produkcyjnymi żyją i robotnicy i dyrekcja i organizacja partyjna, że słowa: „Kongres Zjednoczeniowy" nie są obcym i dalekim dźwiękiem, a czymś bliskim i drogim, czemu warto poświęcić wszystko najlepsze, wielkim i donosłym wydarzeniem dla uczczenia którego nie ma dość wielkiego wysiłku.

I. SOLSKA

PLAN ROCZNY WYKONANY
meldują
przodujące zakłady przemysłu metalowego

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych, grupujące 16 Fabryk Maszyn i Narzędzi Rolniczych, wykonało plan roczny 17 listopada br. w 103,4 proc. na sumę 23.833.530 zł wg cen z 1937 r. Zjednoczenie, które stale przodowało w pracy, produkuje nie tylko maszyny i sprzęt rolniczy, lecz również i maszyny młyńskie.

Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka, ukończyła 3 listopada br. plan roczny, do końca roku wykona ponadto 5 szt. tokarek, 250 ton radiatorów oraz 1.400 ton kotłów do centralnego ogrzewania. Załoga tych zakładów przoduje pod względem wyrobienia politycznego. Koła Partyjne żywo interesują się sprawami fabrycznymi, regularne narady techniczne i wytwórcze, sprawy ulepszeń technicznych, usprawnienia organizacyjne i współzawodnictwo pracy — oto czynniki, którym zawdzięcza fabryka zwycięstwo. Współzawodnictwo pracy rozpoczęło się tu 1 stycznia br. i zgłosiło się wówczas zaledwie 56 pracowników, dziś jest ich 357. Dla przykładu podajemy wyniki pracy jednego z przodowników próbiarza **Józefa Wasiaka** (dokonuje on próby wodnej — radiatorów)—w styczniu uzyskał 202 proc., w lutym 237 proc., w marcu 270 proc., w czerwcu 330 proc., w lipcu 338 proc., we wrześniu 358 proc., t. j. 3-krotnie osiągnął tytuł przodownika pracy: **Władysław Doruch,** który ma za sobą 40 lat pracy zawodowej; **Zygmun. Lalek** — heblarz, modelarz — **Sagański Kazimierz** gwinciarz — **St. Piątkowski,** tokarz — **Wołujczyk Adam** i dziesiątki innych. Przyczynili się też walnie do zwycięstwa — racjonalizatorzy: **Bolesław Słabosz, Bronisław Fuzdera, Jan Kubiak, St. Łukowski** i wielu innych. Nie mniejszą rolę odegrali wysunięci na kierownicze stanowiska byli robotnicy: **Stefan Wopiński,** były ślusarz — obecny dyr. administracyjny, były ślusarz **Henryk Pawlak** — dziś szef produkcji; były ślusarz **Wacław Hacała** — obecny kierownik narzędziowni. Prawie wszystkie działy tej fabryki obsadzone są przez byłych robotników. Praca tego przodującego zakładu dowodzi, że godne jest imienia bojownika o wyzwolenie proletariatu z ucisku kapitału, bohatera walk o wolność ludu hiszpańskiego, partyzanta Ziemi Lubelskiej, który poległ w walce z okupantem — **Józefa Strzelczyka!**

Ważną rolę w przemyśle motoryzacyjnym odgrywa zakład nr 3 — wchodzący w skład Zakładów Silników Spalinowych. Wytwarza on bowiem masowo części zamienne do motorów spalinowych, których brak poważnie odczuwaliśmy. Plan tegoroczny wykonano 17 bm. — dodatkowo wykona jeszcze załoga — 2 tys. szt. tłoków aluminiowych, 6 tys. sworzni tłokowych, 2 tys. tulei cylindrowych; 2.500 prowadnic zaworowych i 20 tys. pierścieni tłokowych. Czołowymi przodownikami pracy są tu tokarze: **Dusza Franciszek 376 proc. normy** i **Leon Zielenkiewicz** — 366 proc. normy. Zakłady te przewidują w przyszłości wytwarzanie 120 tys. sztuk — tłoków rocznie; 150 tys. szt. — sworzni; 50 tys. szt. tulei cylindrowych; i 1 milion pierścieni tłokowych.

Dr JERZY KOWALSKI

Politechnika krakowska podejmuje apel
studentów Akademii Górniczo-Hutniczej

W odpowiedzi na apel ZAMP-owców i niezorganizowanych studentów **Akademii Górniczo - Hutniczej,** którzy wezwali młodzież akademicką Polski do wytężonej pracy dla uczczenia **Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych,** młodzież akademicka studiująca na wydziałach politechnicznych w Krakowie przyłączyła się do tej akcji, podejmując hasło zorganizowania współzawodnictwa pracy w nauce.

Studenci wydziałów politechnicznych wystosowali list do Prezydenta RP **Ob. Bolesława Bieruta,** meldując Mu o podjęciu apelu AGH i przyjęciu zobowiązań dla uczczenia dnia 8 grudnia.

ZAŁOGA CEMENTOWNI
zdobyła sztandar we współzawodnictwie pracy

Załoga cementowni w **Rejowcu** zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie pracy 17 cementowni znajdujących się w całym kraju.

Na uroczystość wręczenia przybyli do Rejowca przedstawiciele władz, związków zawodowych i partii politycznych oraz miejscowa ludność. Sztandar wręczono przodownikowi pracy **Kozlowskiemu.**

W czasie uroczystości **uchwalono rezolucję, solidaryzującą się z postawą strajkujących robotników francuskich i walczącymi narodami Grecji i Hiszpanii** i postanowiono skrócić o 4 dni termin wykonania zobowiązań powziętych w związku z **Kongresem Zjednoczeniowym.**

Młodzieżowi przodownicy pracy

W piątym etapie Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy w wojew. warsz. większość pierwszych miejsc we wszystkich zakładach pracy, zajęli członkowie Związku Młodzieży Polskiej.

W fabryce sztucznego jedwabiu Nr 2 w **Chodakowie, Leokadia Zalewska** osiągnęła 273,5% normy. Pozostali uczestnicy młodzieżowego współzawodnictwa **Irena Świczyńska** wyrobiła 210,5% normy, **Irena Nowak** 196,5% i **Maria Gdańska — 188,5 proc.**

W październiku zwycięzcą Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy w Stowarzyszeniu Mechaników został ZMP-owiec **Jan Wojtecki,** pracujący na szlifierce. **Wojtecki** osiągnął 309% normy stawiając sobie zadanie przekroczenia 400% normy w listopadzie, jako wkład do uczczenia **Kongresu Zjednoczeniowego.** Zarobek Jana Wojteckiego za październik wyniósł 38.786 zł.

Dalsze miejsca zajęli **Zbigniew Kazimierczak** — ślusarz, wykonał normę w 259% **Zdzisław Kostnewa** — szlifierz, wykonał normę w 240%, oraz **Władysław Stawiszyński** 350%.

W Państw. Zakł. Inżynierii **„Ursus"** kolejność we współzawodnictwie pracy uzyskali **Bliczak** 309%, **Jan Pakuła** — 269,8%, **Stefan Pawlak** 199% i **Apolinary Dybulski** — 189,3 proc.

Również **Zakłady Żyrardowskie** wyłoniły młodzieżowych przodowników pracy. W oddziale tkalni został nim **Zbigniew Binkowski,** wykonując normę w 209,7%, w oddziale pończoszarni **Halina Cegiełko** 244% i w oddziale przędzalni lnu, który w ostatnich dniach wykonał roczny plan produkcyjny, **Lucyna Ciężkowska** — 179,3%.

W Państw. Fabr. Ołówków w **Pruszkowie, Jan Sztyk** wykonał 360% przy obsadzie ołówków.

Z dniówkowych pracowników pierwsze miejsce zajęła **Helena Łasiew.**

Młodzieżowym Współzawodnictwem Pracy objętych zostało 14 zakładów pracy, w których 3.245 młodzieżowców bierze udział we współzawodnictwie pracy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WDZIĘCZNY CZYTELNIK. — Anonimów nie rozpatrujemy.

„PRZEJEZDNY". — Przesłaliśmy do wiadomości właściwemu posterunkowi M.O.

Ob. Wł. K. SEJNY. — Wasze stanowisko wydaje się nam niesłuszne. Skoro dostaliście inne mieszkanie, po winniście być zadowoleni.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ESPERANTYSTÓW W POLSCE. — Pismo Wasze skierowaliśmy do Komisji do Spraw Nazw Ulic przy Stołecznej Radzie Narodowej.

Ob. ANDRZEJ LIPIŃSKI, WARSZAWA. — Słusznie proponujecie, aby prasa, radio i film zabrały głos w szczególnie ważnej sprawie zachowania się pasażerów w autobusach i tramwajach. Wasze konkretne wnioski, dotyczące zmiany trasy autobusów i tramwajów skierowaliśmy do MZK.

WYDZIAŁ POL.-WYCH. OFICERSKIEJ SZKOŁY LOTNICTWA, DĘBLIN. — Poruszoną przez Was sprawą zajmie się Wojewódzki Komitet Kontroli Partii.

Ob. J. JASTRZĘBSKI, WYSZKÓW. — Słusznie w artykule pt. „Przyjacielskie rządy GRN w Wyszkowie", chodziło o Wyszków w powiecie wągrowskim.

Ob. W. NAMIOTKIEWICZ, WARSZAWA. — Do Kongresu Zjednoczeniowego przyjmowanie nowych członków do Partii jest wstrzymane.

Ob. STUŻYŃSKI, SZCZECIN. — Zwróćcie się do Ambasady ZSRR, Warszawa, Al. I Armii WP 2_4.

POWIATOWY KOMITET OPIEKI SPOŁECZNEJ, LUBLIN. — Nie możemy zamieszczać sprostowania do artykułu, który nie ukazał się w naszym piśmie.

Ob J. DOMAŃSKI, WARSZAWA. — Sprawą zajmiemy się. Prosimy o zgłoszenie się do redakcji w godzinach od 9 do 15-ej pokój nr 17, w celu wyjaśnienia szczegółów.

Powiat wrocławski przoduje w zbiórce na SFOS

W akcji zbiórkowej na **Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy** w woj. wrocławskim, na pierwszym miejscu znajduje się powiat wrocławski, który w roku bież. zebrał już 3 milj. zł. Wyróżniają się tu gmina **Kąty Wrocławskie,** gdzie miejscowi gospodarze zebrali 470 tys. zł i gmina **Smolec,** mająca na swym koncie ponad 450 tys. zł.

Powiatowy Komitet Odbudowy Warszawy postawił sobie za zadanie osiągnięcie do końca roku bież. sumy 3,5 milj. zł. wpłat.

Likwidacja odłogów w woj. gdańskim

Likwidacja odłogów była jednym z punktów współzawodnictwa pracy we wsiach gdańskich. Zadanie to wykonały powiaty: w 100 proc. **elbląski, kwidzyński, morski, malborski, starogardzki** i **tczewski,** niemal w 100 proc. **pow. lęborski.**

W pow. **kościerskim** pozostały jedynie grunty, przeznaczone do zalesienia. W powiecie tym wyróżniła się gmina **Stara Kiszewa,** która zagospodarowała już 2.955 ha odłogów. Ponadto pow. **gdański** z istniejących 19.800 ha odłogów zlikwidował 19.400 ha, w czym przodowała gmina **Matwy Wielkie,** likwidując 2.650 ha. Pow. **kwidzyński** uprawił ponad 2 tys. ha zgorów, tj. 90 proc., sztumski zaś 70 proc.

Nowy szpital w Nakle

W **Nakle** odbyła się uroczystość przekazania szpitala PCK wraz z całym wyposażeniem wartości 4 i pół miliona zł — społeczeństwu m. Nakła.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW
obciążają sabotażystów gospodarczych

W piątym dniu procesu w Sztumie przeciwko 4 sabotażystom gospodarczym przesłuchano świadka **Mieczysława Kaczmarczyka,** rządcę maj. **Wartkowiczki,** należącego do zespołu Wartkowice, którego administratorem był osk. Preuss. Świadek zeznaje, że gdyby Preuss nie dał wyraźnego polecenia przerwania kopania ziemniaków i rozpoczęcia młócenia żyta, **wszystkie ziemniaki byłyby zakopcowane w dobrym stanie przed nastaniem mrozów.** Uległy zepsuciu ziemniaki z powierzchni 20 ha. Aby uchronić choć część ziemniaków, świadek zaproponował zwiezienie nadmrożonych kartofli do gorzelni, jednak Preuss nie zgodził się, polecając przebieranie kartofli w czasie opadów śnieżnych. Dopiero na skutek nowej interwencji świadka osk. Preuss pozwolił odwieźć ziemniaki do gorzelni. **Wówczas jednak były one już prawie nie do użytku.**

W dalszym ciągu swoich zeznań św. Kaczmarczyk stwierdza, że Preuss był nieprzychylnie nastawiony do pracowników, pochodzących z centralnej Polski. Osk. Preuss na ogólną ilość 7 młocarek, posiadanych przez zespół, przydzielił majątkowi **Polaszki,** w którym mieszkał aż 4 młocarki, co odbijało się **bardzo ujemnie na pracy pozostałych majątków zespołu.**

Świadkowie **Zamrowski** i **Szczakowski,** fornale majątku **Polaszki,** zeznają, iż pracownikom zespołu przydzielono zamiast żyta — kukurydzę, podczas gdy **świnie i drób administratora Preussa karmiono dobrą pszenicą.**

Świadek **Hanpa,** robotnik rolny w **Polaszkach,** stwierdza, że osk. Preuss wymienił swoje własne mniejsze świnie na większe, będące własnością zespołu. Osobisty inwentarz żywy Preussa karmiono paszą zespołową. Preuss wypożyczył swemu bratu dwuskibowy pług, własność zespołu **Wadkowice,** na cały rok, pomimo, że w zespole tym istniał poważny brak narzędzi i sprzętu rolniczego.

Po zeznaniach świadka Hanpe, obrońca osk. Preussa, adwokat **Kaweckiego** złożył deklarację, **w której zrzeka się dalszej obrony** oskarżonego Preussa, motywując swe stanowisko tym, że z przebiegu przewodu sądowego, a szczególnie z zeznań świadków wynika, iż Preuss negatywnie ustosunkowany jest do obecnej rzeczywistości polskiej i że w tych warunkach prowadzenie jego obrony stoi w **kolizji z wewnętrznym przekonaniem i zapatrywaniem obrońcy.**

Po krótkiej naradzie przewodniczący zakomunikował, że w związku ze złożeniem przez adwokata Kaweckiego obrony osk. Preussa z wyboru, postanowił wyznaczyć adwokata Kaweckiego, jako obrońcę z urzędu, ze względu na to, że bierze on udział w sprawie od początku.

Zaznaczyć należy, że pozostali obrońcy wyznaczeni zostali przez Sąd z urzędu.

Świadek **Józef Stasiewicz,** który przez rok zajmował stanowisko rządcy majątku **Podlaszki,** oświadcza, że Preuss hodował w chlewie majątku swoje 23 świnie, **karmiąc je z zapasów zespołu.**

W czasie akcji siewnej i stanokosów osk. Preuss zatrudnił w gospodarstwie swego brata 4 ludzi i 16 koni na koszt zespołu. Poza tym wysłał on kosiarkę zespołową do gospodarstwa brata, a zepsutą kosiarkę brata polecił wyremontować kowalowi majątku **Polaszki.** Działo się to w okresie braku koni i sprzętu rolniczego w zespole, w którym palącą potrzebą było zlikwidowanie odłogów i koszenie siana. Za stołówkę, którą prowadził Preuss na własny rachunek, świadek płacił mu 5.400 zł miesięcznie.

Specjalne przydziały tłuszczowe dla traktorzystów, Preuss zabierał przekazując je swojej stołówce. W magazynie zespołowym zabrakło 2 m cukru, po przeprowadzeniu dochodzenia Milicja stwierdziła, że kradzieży mogli dokonać tylko Preussowie, którzy **sfingowali kradzież z włamaniem, wyważając tylne drzwi magazynu.**

Świadek Maria Kaufmann zeznaje, że pomimo, iż otrzymywała należność za pracę z zespołu, zatrudniona była przez osk. Preussa wraz z dwiema innymi dziewczynami do posług osobistych Preussa, przy czym osk. dopisywał im codziennie dwie nadliczbowe godziny, wcale nie przepracowane. Świadek stwierdza, że Preuss posiadał liczny drób, karmiony ziarnem należącym do zespołu.

W związku z rozpatrywaniem czynów niemoralnych, popełnionych przez osk. Preussa, Sąd na wniosek prokuratora zarządził usunięcie z sali publiczności.

Po wznowieniu jawności rozprawy Sąd odroczył ją do dnia 24 bm.

Dworkiem i wezwałko!

TAJEMNICA POWODZENIA

Otwarta niedawno w Nowej Soli świetlica Ligi Kobiet cieszy się nadspodziewanym powodzeniem.

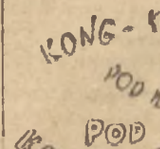

Tajemnicę tego powodzenia tłumaczy fakt, że każdy szanujący się mieszkaniec zna na pamięć drogę do lokalu, gdzie niedawno jeszcze mieścił się „Bar Polski" i dlatego, ku swemu zdumieniu, często nogi go niosą do... świetlicy.

Gdyby tak samo postąpić w Warszawie, to by dopiero było świetlic a świetlic! I powodzenie — murowane!

NIE PAJĄK ALE PLUSKWA

Nie wiadomo na pewno, czy pająk ujrzany wieczorem przynosi szczęście, natomiast na pewno przynosi szczęście pluskwa zobaczona rano.

W czasie polowania na pluskwy p. Zanobia Nowotarska z Sosnowca odkryła w ścianie skrytkę, a w skrytce złoto i biżuterię. Mieszkanie to zajmował w czasie okupacji wysoki dygnitarz hitlerowski.

Zachęcone tym gospodynie prawdopodobnie zabiorą się u siebie do polowania na pluskwy. Nawet wtedy, gdy w ścianie nie odkryją skarbu, opłaci się to na pewno!

Z notatnika Warszawy

PO AKCJI »TRÓJEK«

W niedzielę wieczorem zakończył się pierwszy etap akcji kontrolnej lokali nieprawnie wyłączonych spod przymusowej gospodarki kwaterunkowej. Społeczne trójki kontrolne przyniosły z terenu obfity materiał. Obecnie właśnie trwa porządkowanie i sortowanie tych materiałów.

Nie możemy jeszcze podać, ile ogółem izb zapieczętowano lub zastrzeżono. Trudno także stwierdzić, w ilu dokładnie wypadkach trójki kontrolne pomyliły się, zajmując pokoje w lokalach prawnie wyłączonych i zasługujących rzeczywiście na korzystanie z ulg zageszczeniowych.

Ogólnie można jednak już dzisiaj stwierdzić, że pomyłek było stosunkowo niewiele. Zdarzały się także wypadki przeoczeń ze strony trójek kontrolnych, ale na korzyść właściciela wyłączonego lokalu.

Akcja kontrolna trójek społecznych przyniosła jeszcze jedną efektywną korzyść. Mianowicie, wśród wielu spraw wyłączeniowych wykryto nadużycia, szachrajstwa, którymi zajmie się niewątpliwie Komisja Specjalna.

Już od poniedziałku przed drzwiami kwaterunku miejskiego gromadzą się właściciele zapieczętowanych lub zastrzeżonych lokali z reklamacjami. Otrzymują oni tutaj wszechstronne informacje oraz zapewnienie, że do lokalu zapieczętowanego lub zastrzeżonego nie zostanie wprowadzony nikt przed powtórną komisją, która ponownie zlustruje jak najdokładniej wszystkie zakwestionowane mieszkania.

Wszelkie więc obawy właścicieli o utratę domów i mieszkań, które rzeczywiście zasługują na wyłączenie są bezpodstawne. „Ucierpią" na tym jedynie kanciarze, spekulanci, oszuści mieszkaniowi. (wb)

ZŁÓŻ OFIARĘ
na RTPD

Wędrówka po przedszkolach (2)

DLA DZIECI ROBOTNICZYCH — MIEJSC BRAK

„U nas są tylko dzieci robotnicze — zapewnia mnie młoda kierowniczka miejskiego przedszkola nr 19 na Woli.

NA ROBOTNICZEJ WOLI

Przedszkole mieści się w dużym gmachu szkoły powszechnej wybudowanej przez Związek Zaw. Robotników Budowlanych. Sale, w których bawią się najmłodsi — są obszerne, czyste i ładnie urządzone.

Z przyjemnością patrzę jak w takim otoczeniu dzieci zabawiają się rysunkiem, składankami lub przygotowują zabawki na wspólną choinkę. Z przyjemnością też, w chwilę potem, otwieram czysty zeszyt z „ewidencją" przedszkola.

Starannie przemyślane rubryki wskazują, że w przedszkolu dość dużo wiedzą o swych wychowankach. Zawód ojca, ilość izb w mieszkaniu, uwagi specjalne (sieroctwo, rodzina zastępcza) — wszystko to jest zanotowane dokładnie.

Lista dzieci z rodzin robotniczych jest rzeczywiście najdłuższa a uzupełnia ją, krótsza — dzieci pracowników umysłowych. Nie należy jednak przed wcześnie wpadać w entuzjazm. W zeszycie bowiem znajdują się i pozycje inne. Na przykład adnotacja: — handlujący, lub budka na bazarze.

Z kolei zatrzymuję się przy innym nazwisku. Zawód ojca: „pracownik", ilość izb w mieszkaniu — 3. Gdy pytam kierowniczkę o bliższe dane, dotyczące warunków dziecka — nie potrafi udzielić mi dokładnej odpowiedzi.

Na Woli tak samo, jak na Czerniakowskiej, „selekcja" dzieci przy przyjęciach nie była przewidziana. Kierowniczka z własnej inicjatywy dawała pierwszeństwo dzieciom matek pracujących. Odpowiedniego zarządzenia „z góry" jednak nie było.

OPIEKA UMYWA RĘCE

Związki zawodowe i rady zakładowe instytucji, zatrudniających rodziców dzieci — również mało interesują się przedszkolem i jego wychowankami. Wyjątek stanowi referent socjalny fabryki „Klawe", który jest częstym gościem w przedszkolu i bardzo dba o „swoje" dzieci.

Dzieci podopiecznych nie ma w przedszkolu nr 19. Nie dlatego, żeby nie było ich w tej dzielnicy. Przeciwnie. Lokalny Ośrodek Współdziałania Społecznego wytypował takich dzieci dziesięcioro. Zarezerwowano dla nich miejsca. Matki nie zgłosiły się. Kierowniczka przedszkola interweniowała w Opiece, ale upłynął miesiąc i nie ma żadnej odpowiedzi. Na miejsce dzieci podopiecznych przyjęto inne.

Na Woli należałoby uruchomić jeszcze co najmniej dwa nowe przedszkola, aby wszystkie dzieci spędzające czas na ulicy i podwórkach znalazły się pod właściwą opieką.

NA 132 MIEJSCA — 48 DZIECI ROBOTNIKÓW

Tłuściutka Basia, którą zaczepiam w przedszkolu na Grochowie zwierza mi się, że bardzo jej tu dobrze. Bo w domu nudziła się. Nie ma rodzeństwa, bawiła się tylko z mamusią. — Mamusia nie pracuje. Tatuś cały dzień w sklepie.

Kierowniczka przedszkola na Grochowie także prowadzi zeszyt, w którym każdy wychowanek jest szczegółowo opisany. Znajduję bowiem wiele takich dzieci jak Basia: ojcowie dobrze sytuowani, właściciele sklepów, rzemieślnicy, posiadający własne warsztaty. Mieszkania obszerne. Matki nie pracują.

Grochów jest dzielnicą robotniczą i dlatego, otwierając zeszyt kierowniczki przedszkola dziwię się, że na 132 dzieci tylko 48 miejsc zajmują dzieci robotnicze.

Ale przy przyjmowaniu dzieci nikt na ich środowisko i warunki nie zwraca uwagi. Kierowniczka przyjmowała zgłoszenia według kolejności. Referenci socjalni zakładów pracy (np. z sąsiedniej fabryki marmolady) nie przysyłali dzieci robotnic, nie kładli nacisku na to, aby one przede wszystkim zostały przyjęte. Tutaj tylko Ośrodek Współdziałania Społecznego wykazał trochę inicjatywy. Dzięki jego staraniom w przedszkolu znalazło się 28 sierot i półsierot.

Kierowniczka zapewnia, że „od przyszłego roku sytuacja się zmieni".

WSZĘDZIE TO SAMO

Ale to jest „melodia przyszłości". Tymczasem — gdziekolwiek skieruję kroki w swej „wędrówce po przedszkolach" — znajduję tę samą sytuację. Na Czerniakowskiej, czy na Mokotowie, na Woli, czy na Żoliborzu, na Targówku, czy na Ochocie — wszędzie w mniej lub więcej dokładnie prowadzonych kartotekach i zeszytach ewidencyjnych odkrywam mniejszy lub większy procent dzieci dobrze sytuowanych rodziców z tzw. prywatnej inicjatywy.

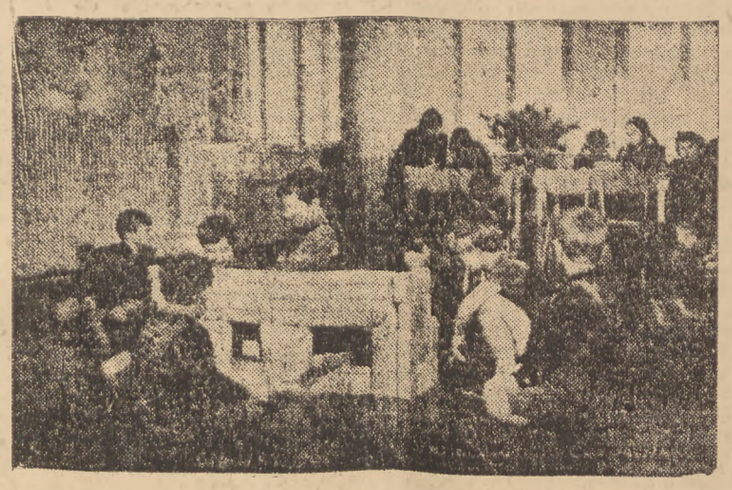

W przedszkolu

Przedszkola miejskie są tanie, opłata „górna" wynosi 300 zł. Przedszkola zapewniają dzieciom trzy razy dziennie dietetyczne i dość obfite pożywienie. Przedszkola dają dzieciom opiekę w ciągu 8 godzin dziennie. Ale — jest ich za mało. Dlatego też powinny przyjmować przede wszystkim dzieci tych rodziców, dla których umieszczenie dziecka w przedszkolu jest prawdziwą pomocą. Dzieci pracowników najemnych, matek pracujących, podopiecznych.

Ta jedynie słuszna zasada nie została jednak wprowadzona w życie nie została w ogóle postawiona.

Dlaczego? Może udzielą nam na to odpowiedzi instytucje, do których należy organizacja przedszkoli: opieka nad dzieckiem i pomoc matce pracującej...

K. Wig.

Tak się wyprzedza terminy

Dzielnice robotnicze już oświetlone

Powała, Wachowski, Sokołowski, Korzeniecki, Badowski, Kaczorek — oto nazwiska przodowników Elektrowni Warszawskiej, którzy pracując przy oświetleniu dzielnic robotniczych spowodowali dwukrotne wyprzedzenie terminu.

Bo chociaż początkowy plan przewidywał zakończenie całości prac na 24 grudnia, a termin skrócony, uchwalony przez robotników, to dzień Kongresu Zjednoczeniowego, dzięki ogromnemu wysiłkowi wyżej wymienionych Elektrownia mogła już 19 bm. zameldować: **„Roboty skończone — oświetliliśmy dzielnice robotnicze".**

O rozmiarze prac wykonanych w dzielnicach robotniczych świadczą najlepiej cyfry. Ogółem przeciągnięto tutaj 12.400 m linii. Założono i naprawiono 215 lamp na 24 ulicach Marymontu, Żoliborza, Pragi i innych. Wiele z tych ulic nie miało dotychczas zupełnie światła elektrycznego.

Pracownicy Elektrowni oświetlili dodatkowo 9 uliczek, zakładając 18 lamp. Tak więc już obecnie wszystkie dzielnice robotnicze „płoną" nie gorzej od śródmieścia.

Następny etap pracy Elektrowni Warszawskiej obejmie Annopol. Już w bieżącym tygodniu rozpocznie się tutaj zakładanie 2-kilometrowej sieci oraz lamp ulicznych. Elektrowni z własnych kredytów oświetli resztę uliczek Marymontu, Grochowa i Mokotowa. (wb)

Co może jeden przecinek

Kto by przypuszczał, że taka mała istotka, taki maleńki znaczek jak przecinek, ma tak wielką moc. Oto spotyka mnie dzisiaj tow. Pieńkowski kierownik partyjnego kolportażu warszawskiego.

— Cóście wy tam w tej redakcji nakręcili? Cała Warszawa trąbi, że ja byłem deputowanym do Rady Najwyższej Ukrainy...

— ?

— Przeczytajcie gazetę — samiście napisali.

Sprawdzamy. Istotnie „pisze czarnym na białym" — „Tow. Pieńkowski były deputowany... itd.

Jak się okazało to wysokie stanowisko nadał towarzyszowi jeden maleńki przecinek, który „umieścił się" w niewłaściwym miejscu. „Deputowany Rady Najwyższej" odnosiło się bowiem nie do tow. Pieńkowskiego, lecz do tow. Juraska, którego nazwisko umieszczone jest tuż obok — po przecinku.

Z życia organizacji warsz. PPR

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś, o godz. 16.30 w lokalu KD PPR ul. Mokotowska 48 odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS dzielnicy Śródmieście.

Lokatorzy domów bezprawnie wyłączonych

mogą składać wnioski do ZM o odwołanie decyzji Nr 2

Zarząd Miejski w m. st. Warszawie podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministerstwa Odbudowy z dnia 15 listopada 1948 r., może być wznowione postępowanie w zakresie prawomocnych decyzji wyłączeniowych (decyzji Nr 2, ostatecznych nakazów wyłączeniowych) o ile zachodzi podejrzenie, że przy wydawaniu decyzji (ocenie stopnia uszkodzeń budynku) miało miejsce niedopatrzenie, nadużycia bądź decyzja została wydana bez należytych podstaw prawnych.

Wnioski o wznowienie postępowania mogą być składane przez lokatorów i winny być zaopiniowane przez Radę Związków Zawodowych, właściwą Dzielnicową Radę Narodową, Partię Polityczną, lub Wydział Kwaterunkowy.

Warszawiacy wiedzą...

Na przystanku „25" grupka ludzi na spartego chce wsiąść przez przednie pomost do tramwaju.

— Państwo chyba nie z Warszawy, prawda, — pyta rozbawiony konduktor.

— Jak to?

— Bo warszawianie wiedzą, jak należy wsiadać.

Cóż towarzystwo truchcikiem przebiega do tylnego pomostu. Nikt nie chce uchodzić za prowincjonała.

„Niemożliwe" staje się realne

Narada wytwórcza w szczęśliwickiej wagonowni

Dostać się do wagonowni Szczęśliwice nie jest sprawą łatwą. Zagubiona między Warszawą i Włochami, mało znana zwykłemu śmiertelnikowi, — cieszy się dużą popularnością wśród braci kolejarskiej, która nazywa ją „czerwonymi Szczęśliwicami".

Kiedy w styczniu 1945 r. kilku kolejarzy gasiło płonący budynek, ani przez myśl im nie przeszło, że za trzy lata będzie tu pracowało 770 par rąk. Nie jest przypadkiem, że ponad 400 pracowników — to peperowcy, że lubiani i poważani przez wszystkich towarzysze **Zawada** i **Karbowiak** są delegatami na przedkongresową Konferencję Warszawską. Kolejarze to twardy i uparty naród. Wiedzą, czego chcą i do czego dążą.

„ZA CZYSTOŚĆ — 4"

Trzy lata, to zasadniczo nie tak wiele, aby własnymi rękoma dźwignąć z gruzów warsztaty i wagonownię. Dziś już jednak miesięcznie przechodzi rewizję okresową 14 wagonów, a 100 wagonów przechodzi naprawę. Kontrolują to wszyscy. Specjalny wykres w warsztacie informuje pracowników o każdodziennym wyniku.

„23 listopad. Naprawa wagonów osobowych — 82 proc., towarowych — 106 proc."

Jeżeli przy wagonach osobowych nie dociągnięto do „setki", nie ma w tym winy pracowników. Brak postu wagonów. Może wygląda to na absurd, ale rzeczywiście tak jest: poszczególne brygady wypraszają dla siebie wagony do naprawy.

W wielkiej mierze zawdzięczać to należy wprowadzonemu niedawno współzawodnictwu pracy.

Były na początku kłopoty z tym współzawodnictwem, ale w warsztacie poradzono sobie dość prędko. Według terminarza określono czas wykonania każdego przedmiotu, wzięto stosunek czasu rzeczywistego do zleconego, dodano punkty za czystość, obowiązkowość, utrzymanie narzędzi itp. — suma punktów decydowała o zwycięstwie. I jeśli przodownikami zostali towarzysze **Śliwiński, Rudziński, Jeliwiak, Kozierski, Zawada** — to na podstawie realnych wyników.

Gorzej było z grupami, do zadań których należało oczyszczenie i mycie odchodzących pociągów. Nie mogło przecież być tu mowy o jakiejkolwiek produkcji.

I z tym dała sobie radę wagonownia. Codziennie kilku członków Komitetu Współzawodnictwa sprawdza stan odchodzących pociągów i wystawia każdej grupie stopnie. „Cztery, trzy z plusem, trzy". Tak, jak w szkole. Zwycięża grupa z najlepszymi stopniami.

NIE CZAS, LECZ ORGANIZACJA

Zagadnienie współzawodnictwa i wiele innych ważnych spraw omówiono na ostatniej naradzie wytwórczej. Mówiono o konkretnych osiągnięciach takich, jak dobrze zorganizowana szkoła rzemieślnicza, której 22 uczniów jak jeden mąż należą do ZMP, o tym, że dzięki zainstalowaniu dwóch kompresorów w gazowni 30 proc. pociągów podmiejskich oświetla się już gazem i o wielu innych.

Rzeczowa dyskusja wywiązała się następnie nad planem produkcyjnym. Trzeba powiedzieć, że zgrzytem w tej dyskusji był głos **tow. Stańczyka** kierownika napraw, dobrego skądinąd towarzysza partyjnego, który uważał za stosowne wszcząć spór na temat: dodać czy nie dodać 2 godzin do zaprojektowanych przez naradę 9 godzin na naprawę bieżącą wagonu towarowego. Zapomniał widocznie o tym, że właśnie zadaniem narady jest zastanawianie się nad sposobami organizacji pracy, aby wyznaczone godziny były realnie dotrzymane. **Okazało się, że są takie sposoby. Można przygotować zawczasu potrzebny materiał, dowieźć cały wagon desek, pomyśleć o dobrze narzędzi, planowo poprowadzić naprawę.**

Okazało się, że wspólna pomoc i rada mogą przynieść doskonałe wyniki (ar).

Wszyscy do „Lasa"

W roku bieżącym całkowitą hurtową dostawę choinek na rynek Warszawy wzięła na swe barki spółdzielnia „Las"

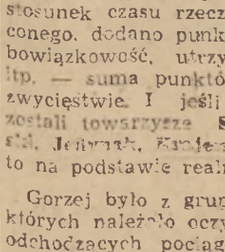

Wpłynie to niewątpliwie na stabilizację cen drzewek. Nie będzie już tak, że „jedni do Sasa, drudzy do lasa", bo wszyscy zwróc ą się „do „Lasa".

NOWINY TYGODNIA
Z WARSZAWY-ZACHÓD

WALKA Z NIELEGALNYM WYSZYNKIEM

Prowadzona od szeregu miesięcy akcja zwalczania nielegalnego handlu wódką przynosi dodatnie wyniki. W akcji tej biorą udział wszystkie starostwa.

Na Woli jest ta sprawa o tyle utrudniona, że właściciele budek i kiosków wyspecjalizowali się w ukrywaniu wódki. Z wydatną pomocą przychodzą XXII i VI komisariaty M. O., których funkcjonariusze biorą żywy udział w akcji antyalkoholowej.

Starostwo wysłało dotychczas 49 wniosków do Wydziału Przemysłu i Handlu Z. M. z prośbą o zamknięcie sklepów, w których wykryto nielegalny handel wódką. Już zamknięto 3 sklepy.

MNIEJ AWANTUR

Celem zmniejszenia ilości awantur na ulicy, referat karno - administracyjny starostwa powiększył znacznie grzywny za zakłócenie porządku publicznego. W zależności od rodzaju i skutków, wynikłych z podobnych awantur, wysokość kary waha się w granicach od 300 do 150.000 zł.

W wyniku tego Wola staje się coraz bardziej spokojną dzielnicą.

PRZYDAŁOBY SIĘ ŚWIATŁO

Przy ul. Bema mieści się gmach starostwa i DRN. Ulica ta nie posiadała chodników po stronie nieparzystej. Obecnie sytuacja znacznie się polepszyła, gdyż Wydział Drogowy kończy układanie chodnika.

W ślady tego Wydziału powinna pójść Elektrownia Warszawska i oświetlić ciemne, ale ruchliwe ulice Woli. A więc, ul. Płocką, Syreny, Młynarską od Leszna do Wolskiej, przede wszystkim zaś ul. Staszica, na której z powodu dużego ruchu tramwajów nie trudno jest o wypadek. (ar)

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) „Pan Jowialski" o godzinie 19.

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 31) godz. 19 „Faryzeusze i grzesznik", czyli „Dama z Winogronem".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir".

COMOEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Frania".

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera.

NOWY (Puławska 38) „Dom otwarty".

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Konferencja ONZ" z udziałem duetu Zadejki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI godz. 19 „Szelmostwa Scapina".

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. —

„NASZ TEATR" — (sala Teatru „Małego" — Marszałkowska 81) „Romantyczność" A. Mickiewicza o godz. 15.15, w niedzielę i święta o godz. 11.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje", pocz. seansów o godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9). „Pieśń tajgi". Początek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.

POLONIA (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30 i zw. zaw. o 17-ej.

STYLOWY (Marszałkowska 112). Tajemnica nocy wigilijnej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21, zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Decyzja prof. Milasa". Pocz. seansów o godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4): „Bella tańczy". Początek seansów godz. 15, 17, 21, zw. zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

CZWARTEK, 25 listopada 1948 r.

Godz. 5.10 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.40 Konc. por. dla świata pracy. Transm. z Czechosłowacji. 6.10 Dz. por. 6.25 Muz. por. z płyt. 7.00 Wiad. dz. por. 8.00 Muz. por. z płyt. 8.20 „Uliczka Klasztorna", pow. 9.30 Wszechnica radiowa. 11.40 Aud. dla przedszkoli. 11.50 Muz. popul. z płyt. 12.04 Wiad. południ. 12.20 Arie i pieśni komp. pol. w wyk. A. Wolaka — baryton. Przy fort. Piotr Łobnz. 12.40 Muz. z płyt. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Dz. popoł. 16.30 Wywiad z gen. Zarzyckim po powrocie z Moskwy przepr. Maria Karasiówna. 16.50 Historia ruchu robotniczego w oprac. M. Turlejskiej. 17.50 Muz. węgierska z płyt. 18.00 „Polskie Pieśni Rewolucyjne", wyk. soliści oraz Ork. i Chór P. R. pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. 19.00 Felieton literacki. lok. 19.15 Muz. lok. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dz. wiecz. 20.45 Pieśni ludowe z płyt. 21.00 „Powrót Józefa" słuch. 22.00 Aud. muz. w oprac. R. Jasińskiego. 22.45 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Ostatnie tygodnie bezplanowej akcji wczasów

W Radzie Związków Zawodowych znowu ruch

Brak miejsc w domach wypoczynkowych w okresie letnim i zimowym, a pustki wiosną i jesienią — to charakterystyczny objaw w akcji wczasów.

W Wydziale Wczasów Warszawskiej Rady Związków Zawodowych po dwóch miesiącach zastoju rozpoczął się ruch.

O ile we wrześniu Wydział Wczasów WRZZ wydał 640 skierowań, to w październiku było ich tylko 133, a w listopadzie zaledwie 68. Do cyfr tych włączono również skierowania rodzinne, a także skierowania do miejscowości kuracyjnych. Nie obejmują natomiast skierowań do domów, będących własnością poszczególnych związków zawodowych. Teraz znów wzrosło zainteresowanie wczasami. Są obawy, iż 175 przyznanych miejsc na grudzień nie zaspokoi wszystkich zgłoszeń.

W dalszym ciągu również daje się zauważyć niedostateczne spopularyzowanie akcji wczasów i kuracji wśród robotników fizycznych, którzy nie wykorzystują przyznanego im kontyngentu miejsc.

Już od stycznia obowiązywać będą nowe przepisy. Nad całą akcją czuwać będzie Fundusz Wczasów, który weźmie pod swoją opiekę także związkowe domy wypoczynkowe. Miejsca będą przydzielane według rozdzielnika przez poszczególne zarządy główne związków.

O wyjeździe na wczasy meldować się będzie w Związku pięć tygodni naprzód. Celem racjonalnego wykorzystania wszystkich domów wypoczynkowych, urlopy rozłożone będą na cały rok, co usunie również zatory na kolejach w miesiącach letnich i zimowych. Nowe przepisy przewidują poza tym ulszczanie opłat za wczasy w związku, który wydaje skierowanie. (m)

Na co czekają właściciele domów

Kartoteka nieruchomości opuszczonych

Wydział Administracji Nieruchomości porządkuje i uzupełnia kartotekę nieruchomości opuszczonych. Stwierdzono przy tym, że właściciele wielu nieruchomości reprywatyzowanych jeszcze w 1945 i 1946 roku, dotychczas nie zgłosili się po odbiór własności. Czekają oni widocznie aż nieruchomości zostaną z państwowych pieniędzy wyremontowane.

Stan ten utrudnia pracę i celowe inwestycje W. A. N.-owi. Sporządzona przez W. A. N. kartoteka obejmuje około 3 i pół tysiąca nieruchomości położonych w granicach miasta Warszawy. Kartoteka jest równocześnie przeznaczona do użytku Centralnego Urzędu Planowania oraz Urzędu Statystycznego.

W kartotece będzie dokładny opis każdego obiektu zabudowanego i niezabudowanego, ilość mieszkańców i metraż kwadratowy, zatrudnienie mieszkańców itp. (C).

Nocne dyżury aptek

Od 21 do 30 listopada włącznie:

Ul. Racławicka 96, Puławska 40, Rakowiecka 41, Lwowska 1, Marszałkowska 54, Wspólna 41, Al. Jerozolimskie 25, Miedziana 12, Filtrowa 62, Marszałkowska 110, Daszyńskiego 2, Krak. Przedmieście 16-18, Wolska 89 Grzybowska 73 Cegłowska 44, Pl. Inwalidów 8, Francuska 45, Grochowska 123, Targowa 12, Targowa 58, Radzymińska 87-89, Stalowa 29, Goraszewska 31, Kartuska 21.

KRONIKA ODBUDOWY

NOWA STACJA PRZEŁADUNKOWA

W dniu 20 bm. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zakończyło budowę dużej stacji przeładunkowej, wznoszonej na Polu Mokotowskim dla Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Obiekt ten składa się z obszernych magazynów, bocznic i rozjazdów kolejowych, ramp i innych urządzeń do szybkiego wyładunku.

Stacja ta była jednym z obiektów, którego termin wykonania został przez robotników SPB, chcących uczcić Kongres Zjednoczeniowy, o 25 dni przyspieszony.

Kronika Stolicy

AKCJA W

Klub Lekarzy przy Izbie Lekarskiej w Warszawie zawiadamia, że w dniu 26.11 rb. (piątek) o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Koszykowej 37 odczyt ob. dra J. SUCHANKA, pt. „Postępy akcji przeciwwenerycznej w Polsce".

Po odczycie tradycyjna herbatka towarzyska.

JUŻ NIE MA RESORTU ROLNICTWA

Zamiast Resortu Rolnictwa, od 15 listopada jest czynny Wydział Plantacji Miejskich Zarządu Miejskiego. Wydział obejmuje trzy sekcje ogólne: gospodarczą, finansową i rachunkową, oraz trzy sekcje specjalne: parków i zieleńców, lasów i hodowli.

NOWA PORADNIA ANTYALKOHOLOWA

Trzecia poradnia antyalkoholowa w Warszawie została otwarta w ubiegłym tygodniu przez II Ośrodek Zdrowia ul. Daszyńskiego 19 i czynna jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17-ej do 19-ej.

OTRZYMUJĄ MIESZKANIA ZASTĘPCZE

W ramach przekwaterowywania mieszkańców terenu przeznaczonego pod budowę Centralnego Domu Młodzieży — do dnia 20 listopada br. przekwaterowano z ruin i domów zburzonych 61 rodzin (180 osób), przydzielając im mieszkania zastępcze częściowo przy ul. Solec 103, w większości zaś w blisko położonych miejscowościach podwarszawskich.

Do końca bieżącego roku przewiduje się przekwaterowanie dalszych kilkudziesięciu rodzin.

STRAŻ OGNIOWA ODZYSKUJE ZRABOWANY SPRZĘT

Do stolicy przywieziono z Wrocławia cenny sprzęt przeciwpożarowy stanowiący własność Warszawy a wywieziony w czasie powstania przez Niemców. Odzyskano m. in. samochód - pompę automatyczną, wartości około 10 milionów zł. oraz 3 drabiny strażackie o długości 17 m.

Redakcja ul. Smolna 13. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60: Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret Red 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27 Dział listów i interw. 8-51-01. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80. Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B 65411

Z KRAJU

10 MILIONÓW ZŁ OSZCZĘDNOŚCI

Robotnik Państwowej Fabryki Porcelany „Zofiówka". Wacław Górski opracował nowy ulepszony sposób produkcji izolatorów porcelanowych, dzięki czemu, fabryka zaoszczędzi rocznie około 10 milionów zł.

Górski otrzymał kilkadziesiąt tysięcy tytułem zaliczki na premię za swój wynalazek.

KURS KREŚLARSKI DLA ROBOTNIKÓW

Państwowa Szkoła Budownictwa w Lublinie, dla umożliwienia zdobycia wyższych kwalifikacji zdolnym robotnikom, posiadającym ukończoną szkołę podstawową, organizuje wieczorowy sześciomiesięczny kurs kreślarski.

ROBOTNICA NA KIEROWNICZYM STANOWISKU

Na stanowisko kierownika produkcji w Państwowej Fabryce Konfekcji w Swobodzicach wysunięta została Janina Raczkowska, która dotychczas pełniła obowiązki grupowej. Raczkowska pracuje od maja 1946 roku i ma lat 36.

BURZA ŚNIEŻNA NAD WYBRZEŻEM

W dniu 23 bm. nad Wybrzeżem przeszła dwukrotnie burza śnieżna. Szybkość wiatru z gęstymi płatami śniegu była tak silna, że auta o mniejszej sile motoru pomiędzy Gdańskiem a Gdynią posuwały się z wielkim trudem. Ruch w porcie również został na pewien czas wstrzymany. Szybkość wiatru dochodziła w Gdańsku do 10 stopni skali Beauforta, w Gdyni zaś do 11.

NOWE PRODUKCJE W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM

W ostatnim czasie fabryka sody „Solvay" w Borku Fałęckim, po zainstalowaniu nowych urządzeń, uruchomiła produkcję kredy szlamowej z odpadków pokaustyfikacyjnych. Wysokość produkcji wynosi na razie ok. 100 ton miesięcznie.

Wytwórnia chemiczna Nr 9 w Tarnowskich Górach, po zainstalowaniu 17 nowych aparatów, uruchomiła produkcję sadzy aktywnej.

SETNY PAROWÓZ OPUŚCIŁ WARSZTATY PKP w NOWYM SĄCZU

W warsztatach PKP w Nowym Sączu odbyła się uroczystość przekazania, po głównym remoncie, setnego parowozu.

Obecna produkcja, na tym odcinku, przekroczyła o 20 proc. przedwojenną. Szybka odbudowa i rozbudowa warsztatów PKP w Nowym Sączu oraz stały wzrost produkcji są przede wszystkim wynikiem żywego ruchu współzawodnictwa pracy. W październiku warsztaty wykonały 108 proc. planu miesięcznego naprawy parowozów.

We współzawodnictwie zespołowym działu mechanicznego wysunął się na pierwsze miejsce zespół przodownika **Józefa Trybulca**, osiągając 211 proc. normy. We współzawodnictwie indywidualnym pierwsze miejsce uzyskał **Aleksander Kołodziej** — 145 proc. ponad normę, przed tokarzem **Ludwikiem Jankowskim** — 138 proc., **Tomaszem Janem Matusikiem** — 136 proc. i **Antonim Horowskim** — 132 proc.

Wśród 257 uczniów warsztatów, 61 przoduje w wydajności pracy, oszczędności materiałów, pilności, punktualności, czystości i porządku.

W dziale udoskonaleń **Eugeniusz Janik** i **Józef Potoczek** wykonali bezinteresownie, po pracy, urządzenie stanowiska próbnego dla różnych części hamulca. Odgrywa to wielką rolę przy montażu parowozów i zmniejsza ilość godzin pracy. Poza tym dokonano nadprogramowych usprawnień prac w różnych działach.

W listopadzie wzmogło się współzawodnictwo pracy, obejmując prawie całą załogę warsztatów, która z zapałem realizuje powzięte przedkongresowe zobowiązania.

Pomnik Wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej

W Gródku w woj. białostockim odsłonięto pomnik wdzięczności dla żołnierzy Armii Czerwonej. Pomnik został ufundowany z dobrowolnych składek miejscowej ludności.

Na odsłonięciu byli obecni przedstawiciele władz państwowych, partii politycznych i miejscowego społeczeństwa.

MIESZKANIA dla robotników

W ramach prowadzonej przez Ministerstwo Administracji Publicznej akcji ulepszania warunków bytu świata pracy, Tarnów otrzymał na ten cel 5 milionów złotych.

Zarząd Miejski przeznaczył z tej sumy 3 miliony zł na wyremontowanie **pięciu budynków małej kolonii robotniczej**, mieszczącej się w północnej części miasta. Większość zniszczonych mieszkań zostanie przebudowana na dwuizbowe, przy czym wszystkie otrzymają elektryczne oświetlenie. Przed każdym domem będzie urządzona studnia wyciągowa i położony betonowy chodnik. Wyremontowane budynki zostaną oddane do użytku **rodzinom robotniczym.**

Zarząd Miejski przeznaczył również 2 mil. zł na remont jezdni i położenie chodnika na ulicy Kochanowskiego, którą codziennie kilka tysięcy robotników udaje się do pracy w warsztatach głównych PKP.

Śląsk owacyjnie wita teatr Obrazcowa

Do Katowic przybył słynny radziecki teatr kukiełkowy Obrazcowa. W ciągu 4 dni zespół Obrazcowa dał codziennie po dwa przedstawienia w Chorzowie.

Na dworcu w Katowicach gości powitali przedstawiciele władz wojewódzkich, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. W imieniu wojewody śląsko-dąbrowskiego w gorących słowach powitał artystów radzieckich, naczelnik wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki płk **Stahl**. z ramienia wojewódzkiego zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przemawiał dyrektor **Dobrowolski.**

Kierownik teatru radzieckiego **Obrazcow** dziękował za serdeczne przyjęcie, wyrażając radość, iż zespół jego występować będzie w centrum przemysłu polskiego na Śląsku i ma możność zetknąć się z robotnikami tego okręgu.

Pocz. seansów 12.30, 14.45, 19.15, 21.30, Zw. Zaw. 17.00.

KINO 3486 K

»PALLADIUM« kolorowy film muzyczny

PIEŚŃ TAJGI

Reż. T. PYRIEW w rolach gł. M. ŁADYNINA W. DROŹNIKOW

KINO

„STYLOWY"

godz. 13, 15, 17, 21.15. Zw. Zaw. 19.

HARRY BAUR RENEE FAURE

w filmie francuskim

TAJEMNICA NOCY WIGILIJNEJ

Reżyser CHRISTIAN JAQUE

3497 K

200 aparatów radiowych polskiej produkcji dla szkół rolniczych

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się uroczystość przekazania szkołom rolniczym 200 aparatów radiowych polskiej produkcji, zakupionych kosztem 5 mil. zł z budżetu Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

W uroczystości wzięli udział: min. rolnictwa i RF, **Jan Dąb-Kocioł**, dyrektor dep. nauki i oświaty rolniczej — **Ponikowski** oraz naczelnicy wydziałów oświaty rolniczej z całej Polski.

Na święta zaopatrz się w wina produkcji państwowej

→ W P. C. H. ←

3470 K

Ogłoszenie o przetargu

Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego w Kielcach, ul. Sienkiewicza 68, ogłasza przetarg nieograniczony który będzie dokonany w Urzędzie Kuratorium na wykonanie następujących sprzętów szkolnych:

	1.000 szt.
1. ławek szkolnych	280 „
2. stolików uczn.	360 „
3. krzeseł uczn.	82 „
4. stołów naucz.	53 „
5. krzeseł naucz.	58 „
6. tablic wiszących	3 „
7. tablic przesuw.	50 „
8. szaf na pomoce nauk.	27 „
9. szaf na pom. syst. kredens	45 „
10. szaf norm. szkolnych	11 „
11. szaf bibliotecznych	1 „
12. szaf ubraniowych	2 „
13. szaf do gabinetu	29 „
14. foteli	

dla Państw. Liceum Pedagogicznego w Solcu n. Wisłą:

	3 szt.
1. szaf bibliotecznych	4 „
2. szaf do gabin. fizycz.	4 „
3. szaf do gabin. biolog.	1 „
4. szaf do kancelarii	1 „
5. szaf do szpitalika	1 „
6. ciężarek	4 „
7. stołów	12 „
8. szafek do sypialni	

dla Państw. Liceum Pedagogicznego w Częstochowie:

	9 szt.
1. szafek klasowych	1 „
2. szaf na akta	1 „
3. szaf na kostiumy	1 „
4. szaf na przybory	1 „
5. szaf na obrazy	2 „
6. szaf do internatu	2 „
7. szaf na narzędzia	1 „
8. szaf na pom. syst. kredens:	1 „
9. wieszadeł na piły	1 „
10. skrzyń	1 „
11. stołów do pracowni	

Oferty należy składać w terminie do dnia 15 grudnia 1948 r. do godz. 15-ej.

Bliższych informacji udziela Kuratorium w godzinach urzędowych, gdzie oferenci mogą otrzymać pełny tekst wezwania do składania ofert, warunki przetargowe, warunki wykonania robót, projekty, umowy, oraz mogą obejrzeć rysunki.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 grudnia 1948 r. o godzinie 9-ej pokój Nr 56

3490-K

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU MAZURSKIEGO

Olsztyn, ul. Knosały 1

zaangażuje chemika - laboranta (ze średnim wykształceniem) do pracy w laboratorium w Olsztynie.

Warunki do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje Wydz. Personalny Z.E.O.M.

3469-K

Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT"

Biuro Rejonowe WARSZAWA, Grójecka 78

w myśl zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu rozpoczyna sprzedaż bez ograniczeń samochodów osobowych i ciężarowych nietypowych oraz wraków, następujących marek:

OSOBOWE

D.K.W.
OPEL
MERCEDES
FORD
WANDERER
B.M.W. i inne

CIĘŻAROWE

OPEL
BUSSING
BORGWARD i inne

Informacji o sprzedaży udziela Biuro Rejonowe „MOTOZBYT" Oddział Sprzedaży, WARSZAWA ul. Grójecka 78, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz 9 — 14, w soboty 9 — 12

3474K

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 2 listopada 1948 r. L. dz. 014/AN-3/1124/48 na zasadzie art. art: 2 (1), 3 (2) pkt. 3 i 4 dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Bernaczykowi Kazimierzowi zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Mokotowskiej Nr 8, m. 3, urodzonemu dnia 28 lutego 1922 r. w Poznaniu, synowi Wawrzyna i Eleonory z domu Agacińska, zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Bernaczyk, na nazwisko Bernaczyk-Słoński i imienia Kazimierz na imiona Kazimierz - Ryszard.

3496-K

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW

Miejskie Zakłady Komunikacyjne podają do wiadomości że w dniu 9, 10 i 11 grudnia 1948 roku od godz. 10-ej do godz. 12-ej w Centralnych Warsztatach Samochodowych w Warszawie przy ul. Włościańskiej 52 (dojazd tramwajami Nr: 15 i 27) odbędzie się sprzedaż z wolnej ręki 11 niżej wymienionych samochodów:

1) 3 osobowe DKW, cena 30.000, 55.000, i 75.000 zł.
2) 1 osobowy Mercedes cena 30.000 zł.
3) 1 osobowy Opel P. 4 cena 40.000 zł.
4. 1 osobowy Hansa cena 70.000 zł.
5) 1 specjalny ¾ tony Steyer cena 75.000 zł.
6) 2 ciężarowe 3 i 5 ton. Renault cena 220.000 złotych i 200.000 zł.
7) 1 ciężarowy 2 ton. Polski Fiat cena 100.000 złotych.
8) 1 ciężarowy 3 ton Hanomag cena 100.000 zł

Do ceny kupna dolicza się 1 proc. tytułem podatku od nabycia praw majątkowych.

W razie zgłoszenia się jednocześnie kilku reflektantów na ten sam samochód będzie przeprowadzona licytacja ustna in plus. W tym wypadku samochód będzie sprzedany najwięcej dającemu. Nabywca obowiązany jest natychmiast po zawarciu transakcji kupna uiścić całkowitą sumę nabycia samochodu, oraz niezwłocznie zabrać samochód z terenu M.Z.K.

Samochody obejrzeć można w dniach i miejscach sprzedaży od godziny 8-ej do godz. 10-ej

Szczegółowe informacje udzielane będą na miejscu sprzedaży

3495-K

GŁOS SPORTOWY

Jaka jest granica siły ludzkiej?

Coraz lepsze wyniki w podnoszeniu ciężarów

Na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w turnieju podnoszenia ciężarów oczekiwano dużych sensacji. Fachowcy spodziewali się, że stare rekordy „pękną" i że we wszystkich prawie wagach zostaną ustanowione nowe. Przewidywania te sprawdziły się.

Nie tylko we wszystkich wagach poprawiono rekordy olimpijskie, ale ponadto pobito 4 rekordy światowe!

Niektóre wyczyny zawodników były sensacyjne. Np. zwycięzca w wadze półciężkiej, **Stanczyk** (USA), miał o 45 kg lepszy wynik, niż mistrz olimpijski z 1936 r. Louis Hostin (372,5 kg)! Mistrz olimpiady londyńskiej w w. ciężkiej, Murzyn **J. Davis** (USA) uzyskał w trójboju 452,5 kg, a więc więcej o 42,5 kg od mistrza Olimpiady berlińskiej, Niemca Mangera!

Rewelacją ostatniej Olimpiady był jednak karzeł **Pietro** (1,42 m wzrostu), który mając wagę kogucią (do 56 kg), ustanowił fantastyczny wprost rekord w trójboju, wynoszący 307,5 kg.

Wszystkie wyniki olimpijskie w br. były lepsze od rekordów światowych, z wyjątkiem wyniku w wadze średniej i ciężkiej. Podnoszenie ciężarów było więc najmocniejszym turniejem całych Igrzysk.

OD 1924 — 1948 R.

	kogucia	piórkowa	lekka	średnia	p. ciężka	ciężka
1924 Paryż (O) *)	—	260 kg	277,5 kg	320 kg	322,5 kg	342,5 kg
1928 Amsterdam (O)	—	287,5 kg	322,5 kg	335 kg	355 kg	372,5 kg
1932 Los Angelos (O)	—	287,5 kg	325 kg	345 kg	365 kg	380 kg
1936 Berlin (O)	—	312,5 kg	342,5 kg	387,5 kg	372,5 kg	410 kg
1937 Paryż (m. św.) *)	—	297,5 kg	357,5 kg	352,5 kg	387,5 kg	420 kg
1938 Wiedeń (m. św.)	—	305 kg	350 kg	367,5 kg	387,5 kg	410 kg
1947 Filadelfia („)	—	310 kg	352,5 kg	405 kg	387,5 kg	455 kg
1948 Londyn (O)	307,5 kg	332,5 kg	360 kg	390 kg	[illegible] kg	452,5 kg

*)O — Olimpiada m. św. — mistrzostwa świata.

Nie możemy jednak zapominać o jednej rzeczy. Krajem, który posiada najpotężniejszy sport atletyczny na świecie — jest Związek Radziecki. Zarówno tabela, jak i wyniki, omawiane przez nas, nie zawierają wyczynów „sztangistów" ZSRR, którzy posiadają około 28 wyników lepszych od oficjalnych rekordów światowych. Rywalizacja 3 państw, będących potęgami w podnoszeniu ciężarów (ZSRR, USA i Egiptu), na pewno „wyśrubowałaby" jeszcze bardziej tabelę rekordów światowych.

LAJOS RENCZE
czołowy zapaśnik węgierski

Mimo woli nasuwa się pytanie: jaka jest granica siły ludzkiej? Jeżeli w przybliżeniu staramy się określić granice szczytowych możliwości ludzkich w pływaniu i konkurencjach lekkoatletycznych, to dlaczego jest to tak trudne w sporcie atletycznym?

Przed wojną najwybitniejsi fachowcy uważali, że granicą możliwości siły w trójboju w wadze piórkowej jest dla zawodnika 325 kg, w w lekkiej — 350 kg, w w. średniej 400 kg, półciężkiej — 415 kg i w. ciężkiej — 445 kg. Na Olimpiadę berlińską granice te byłyby rzeczywiście aż za dobre. Ale rok bieżący wykazał, że można uzyskiwać wyniki dużo lepsze.

Kwestia więc ustalenia tej granicy jest nadal sprawą otwartą i doprawdy trudno jest ją nawet w przybliżeniu określić.

Przed meczem gimnastycznym Polska — Węgry

Drużyna reprezentacyjna gimnastyków węgierskich, która rozegra mecz z reprezentacją Polski 28 bm., przybywa do stolicy w piątek, 26 bm. Mecz Polska — Węgry zostanie rozegrany w sali Polskiej YMCA o godzinie 17 albo 18.

We wtorek, 30 bm. obie reprezentacje gimnastyczne jadą do Łodzi, gdzie odbędzie się pokaz gimnastyki przyrządowej i wolnej.

Reprezentanci polscy na mecz z Węgrami zgrupowani są na specjalnym obozie w Akademii W. F. Przebywają tam: Kulik, Szlosarek, Radoł, Betyna, Kucjasz, Sobala, Pączka, Grzywka, Gaca Paweł, Gaca Henryk. Ostateczny skład reprezentacji ustalony zostanie w piątek.

Zawodnicy węgierscy zamieszkają w Akademii W. F.

Wrocław — Praga 8:8 w boksie

Międzynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Pragi i Wrocławia zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten jest sukcesem wrocławian, ponieważ skład Dolnego Śląska był eksperymentalny. Reprezentacja Wrocławia wystąpiła bez zawodników mistrzowskiej drużyny IKS i tylko z jednym reprezentantem wicemistrzowskiej drużyny „Pafawagu", mimo to zawodnicy Dolnego Śląska nie zawiedli i większość spisała się dobrze.

Jak już coraz częściej się zdarza na spotkaniach pięściarskich i tym razem wynik uzyskany we Wrocławiu może wywoływać dyskusję. W oczach fachowców bokserskich Dolnego Śląska werdykt sędziowski, przyznający remis w wadze koguciej i w wadze piórkowej krzywdzi wrocławian, gdyż zarówno Faska, jak i Symonowicz walki swoje wygrali.

W zespole praskim najlepiej walczyli Rademacher, Koudela, Petrina i Cerny.

Jeszcze przed rozpoczęciem meczu Wrocław prowadził 2:0, ponieważ Kondela startujący w wadze średniej miał niedowagę.

Wyniki walk:

w. muusza: Przybyłowicz pokonał na punkty Zofa; w. kogucia: Faska zremisował z Francikiem; w. piórkowa: Symonowicz nie rozstrzygnął walki z Taubenkiem; w. lekka: Sobko przegrał na punkty z Petrina; w. półśrednia: Kokurudz w pierwszej rundzie poddał się Cernemu; w. średnia: Domański wygrał walkowerem z Koudelą;

W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Kondela, w. półciężka: Branecki uległ na punkty Rademacherowi; w. ciężka: Klimecki po 20 sek. walki znokautował Sedivy'ego.

Zarząd Główny

ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P.

w Warszawie zakupi natychmiast

5 KOŻUCHÓW BARANICH NIEKRYTYCH NOWYCH

z kołnierzami (2 długie i 6 krótkich do kolan).

Oferty należy składać w Wydziale Gospodarczym Zarz. Gł. Zw. Inw. Woj. R. P. w Warszawie, ulica Kopernika Nr 1 (4 piętro).

3494-K

KUPUJEMY SREBRO spalone oraz monety polskie

„GRAVET"

Warszawa, ul. Marszałkowska 84

3263 K

CHOINKI DLA ŚWIATA PRACY

dostarczy najtaniej Spółdzielnia „LAS" Warszawa Pl. 3-ch Krzyży 15, telefon 1-20-11. Związki Zawodowe, Rady Zakładowe, Szkoły, wszelkie instytucje, uprzedy głaszajnie uz ilość kolorowe zapotrzebowania na choinki. Ostateczny termin do dnia 1.12 or.

3475 K

Ogłoszenia drobne

RADIOAPARATY różne typy, ceny przystępne poleca Nowogrodzka Nr 44 874

SKRADZIONO Tymczasowe Zaświadczenie PPR Nr 414025 wydane przez Komitet Miejski w Chwicach na nazw. Jarecki Władysław zam. Bielsk Nowo-Warszawska 43 929-KB

ZGUBIONO zaświadczenie PPR — 234205 na nazwisko Bedelek Stefan. 924

ZGUBIONO legitymację PPR na nazwisko Krajewska Marcjanna. 926

Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe

poszukuje natychmiast młodych zdolnych energicznych CHEMIKÓW, DROGISTÓW, HANDLOWCÓW z wyższym i średnim wykształceniem, w celu przygotowania do objęcia (nawet bez praktyki) stanowisk samodzielnych.

Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i referencjami składać należy do Biura Reklam i Ogłoszeń R.S.W. „Prasa", Smolna 13 pod „Energiczni"

3491-K

GOŚCIE WĘGIERSCY
w karykaturze Jotesa

Dr JÓZEF VALDAPFEL
profesor uniwersytetu.

Dr JAN CZIUKOTZKI
przedstawiciel Węgierskiego Minist. Spr. Zagr.

ERNEST MIHALYFFY
prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, wiceprzewodniczący parlamentu węgierskiego.

JÓZEF MAKIS
sekretarz Zw. Zawodowego Metalowców

A. GIERASIMOW
Prez. Ak. Sztuk Pięknych ZSRR

ARTYSTA I ŻYCIE...

Obecnie, gdy świat podzielony jest na dwa obozy — obóz krajów kapitalistycznych z Ameryką i Anglią na czele i obóz postępowych krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele — coraz bardziej zaostrza się walka dwóch ideologii dwóch kultur.

Kultura kapitalizmu, która postawiła sobie za cel przytłumienie myśli ludzkości, dotknięta jest zgnilizną rozkładu i skazana na zagładę. Kultura radziecka, kultura krajów demokracji ludowej — to kultura krocząca naprzód. **Do niej należy przyszłość.**

Właśnie dlatego sztuka demokracji ludowych winna różnić się od sztuki współczesnych krajów kapitalistycznych, różnić się zarówno pod względem idei jak i cech artystycznych. Sztuka ta odpowiada żywotnym interesom ludu, wiernie odtwarzając rzeczywistość.

Mówiąc o współczesnym polskim malarstwie i jego artystach nie można sobie wyobrazić, by którykolwiek z **polskich pracowników pędzla czy dłuta stał w obecnej chwili poza życiem swego narodu i nie pomagał mu swą twórczością w walce o odbudowę gospodarki kraju, nie przyczynia się do odrodzenia swojej narodowej kultury i sztuki.**

Nam artystom radzieckim obcy jest pogląd, że artysta to człowiek stojący poza polityką że jego twórczość winna być obiektywna wobec „dobra i zła" życia ludzkiego. Takie poglądy prowadzą do oderwania artysty od życia. A przecież jedynie lud i jego twórcza energia mogą natchnąć artystę nowymi ideami, mogą pchnąć jego talent ku nowym, twórczym osiągnięciom. Artysta musi być niejako sztandarem swojego ludu — w przeciwnym razie twórczość jego skazana jest na zagładę.

Myśl, że artysta może i powinien stać ponad klasami, być poza polityką jest na wskroś reakcyjna. Potrzebna jest ona imperialistom po to, żeby oderwać artystę od narodu, pozbawić go soków żywotnych, stworzyć zeń swego niewolnika i podporządkować jego twórczość wysławianiu zaborczych idei i „prawd" kapitalizmu.

Głosząc tę „teorię" ideolodzy burżuazyjnej nauki o sztuce dawno już mówią o niepełnowartości narodu rosyjskiego i innych słowiańskich narodów, o braku u nich sił twórczych i talentu artystycznego. O tym w swoim czasie krzyczał Hitler. Obecnie kapitaliści Zachodniej Europy i Ameryki rozpowszechniają bajki o ideowej ograniczoności narodów Wschodniej Europy, o ich niezdolności do stworzenia swojej własnej na wysokim poziomie stojącej sztuki w szczególności zaś malarstwa.

My artyści radzieccy wiemy z doświadczenia, że im większe sukcesy twórcze osiągnie polskie malarstwo na drodze służenia własnemu ludowi, z tym większą zaciekłością przeciwko nim będą występować ideolodzy zachodnio-europejskiego i amerykańskiego imperializmu i ich burżuazyjni krytycy artystyczni.

Jest to nieuniknione, gdyż artysta stojący na stanowisku wolnej demokratycznej sztuki nie może być obojętny na obłudę, fałsz i pustotę współczesnej sztuki burżuazyjnej. **On, artysta demokracji ludowej, całą swoją twórczością i całym swoim oddaniem narodowi będzie demaskować sprzedajność i reakcyjny charakter sztuki burżuazyjnej i jej agentów. Historia dowiodła, że, jak mówił Lenin, artysta w społeczeństwie kapitalistycznym zależny jest od worka z pieniędzmi, jest niewolnikiem handlu i twórczość jego podporządkowana jest zamówieniom kapitalisty.**

Znając dobrze współczesne malarstwo burżuazyjne można bez wahania stwierdzić, że dawno już wyrzekło się ono swej wzniosłej misji służenia narodowi. Obecnie trudno znaleźć różnice między dziełami artystów burżuazyjnych tak zwanego nowego kierunku we Francji, Anglii, Ameryce i innych krajach kapitalistycznych.

Dzieła tych artystów czy to będzie obraz, rzeźba czy grafika mało różnią się jedne od drugich pod względem form artystycznych. Niemożliwe prawie jest znaleźć w nich specjalne znamiona narodowe, niemożliwością jest wyczuć w nich ducha ludu. Sztuka burżuazyjna stała się kosmopolityczna, oderwała się od narodu i stała się dla niego bezwartościowa—gorzej jeszcze — stała się jemu wroga. Praktyka sztuki radzieckiej doprowadziła naszych artystów do przekonania, że **jedynie realistyczna forma artystyczna może zadość uczynić wymaganiom narodu.**

Tylko w tej potwierdzonej przez życie, na wysokim poziomie artystycznym stojącej **formie realistycznej można wyrazić idee, myśli i pragnienia każdego narodu.**

Świadczy o tym twórczość takich koryfeuszów sztuki jak: **Rafael, Michał Anioł, Rembrandt, Rubens, Repin, Tycjan, Van Dyk, Dawid, Jan Matejko, Surikow,** i wielu innych wielkich artystów. **Twórczość ich zawsze wiernie i prawdziwie mówiła i mówić będzie o wzniosłych dziełach człowieka. Sztuka ta zawsze będzie zrozumiała dla całej ludzkości.**

Wielka sztuka klasyczna, malarstwo i rzeźba są niezbitym dowodem nierozerwalnych, organicznych można powiedzieć więzów jakie łączą artystę z ludem. **Lud daje artyście swą siłę twórczą, daje pokarm duchowy dla jego twórczych zamysłów. Więcej jeszcze — artysta szukając dla swej sztuki form, odnajduje je w przepięknej sztuce ludowej. Związek jaki istnieje między twórczością zawodową i ludową zawsze działał dodatnio na malarstwo i rzeźbę.**

Otwarta niedawno w **Moskwie** w salach Akademii Sztuk Pięknych ZSRR wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosł artystycznych mówi **o niespożytych siłach twórczych ludu polskiego,** o jego głębokim poczuciu piękna. Ozdabianie tkanin, koronki, hafty, malowane naczynia — wszystko mówi o artyzmie i nieograniczonej swobodzie i śmiałości polskiej sztuki ludowej.

I myślę że dalsze osiągnięcia, dalszy rozkwit polskiej sztuki leży na drodze jak największego zbliżenia polskich artystów z wspaniałą w swojej różnorodności sztuką ludu polskiego. Od tego zależy zarówno rozwój twórczy polskich artystów, jak i przypływ do ich szeregów nowych kadr artystycznych.

Polska kultura dała ludzkości takie nazwiska jak **Kopernik, Chopin, Mickiewicz, Jan Matejko, Maria Curie** i wielu innych działaczy nauki, kultury i sztuki. **Nowa polska demokracja niewątpliwie wzbogaci sztukę dając jej równie wielkie nazwiska. Teraz bowiem, przed polskimi artystami szeroko otwiera się droga ku nowej, pięknej, demokratycznej z ducha i doskonalej pod względem formy artystycznej sztuce.**

Tł. Z. K.

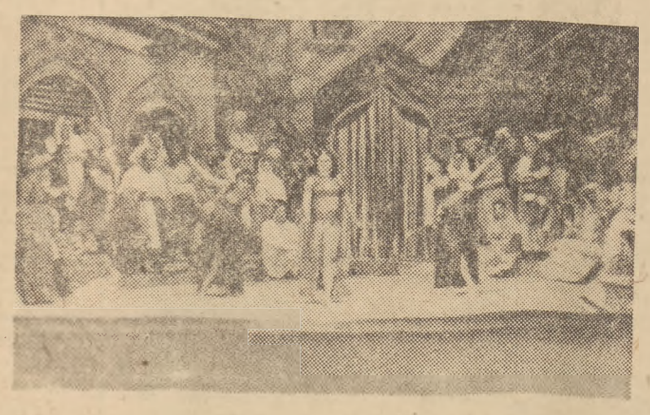

Scena baletowa z „Lakme" wystawionej w operze Śląskiej w Bytomiu.

Rockefeller w Addis-Abbeba

We wrześniu br. w Waszyngtonie odbyła się narada naukowców, na którą zaproszeni zostali dyplomaci, między innymi również ambasador Abisynii, książę Ras Imru. Przybyły na naradę książe abisyński otrzymał jednak polecenie opuszczenia loży dyplomatycznej i zajęcia specjalnego miejsca między Murzynami. Wybuchł skandal dyplomatyczny, który zażegnały oficjalne noty obu rządów.

Jednak okazuje się, że nie zawsze Amerykanie garażą towarzystwem abisyńskim. Oto Reuter donosi, że John D. Rockefeller, jeden z wnuków założyciela fortuny rockefellerowskiej, przybył do Abisynii, jako gość cesarza Haile Selasie.

Przyczyn tej wizyty nie trzeba daleko szukać. Abisyńczycy są wprawdzie czarni, ale ziemia ich posiada naftę... (js)

Wieża spadochronowa w Łodzi

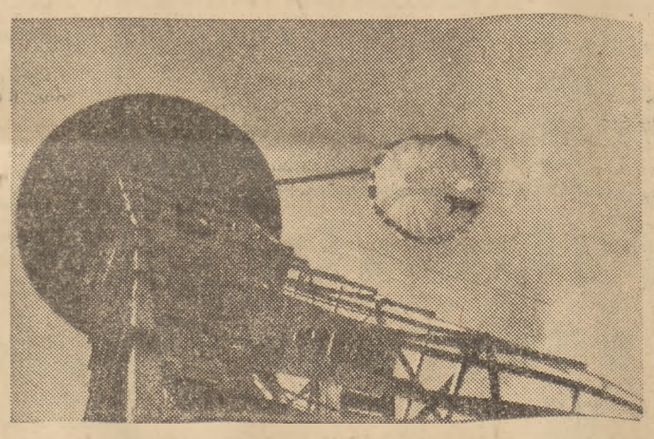

Jedną z największych wież spadochronowych w Polsce jest czterdziestometrowa wieża w Łodzi. Dzienna przelotowość wieży wynosi 300 skoków. Wieże spadochronowe służą do wstępnego szkolenia, przed prawdziwymi skokami z samolotu. Zazwyczaj po dziesięciu skokach i badaniach lekarskich, uczeń ma prawo skakania z samolotu. Łódzka wieża spadochronowa znajduje się pod opieką Ligi Lotniczej, do której to organizacji należy wyszkolenie w pierwszym stopniu spadochronowym.

EUGENIA COTTON

OD WROCŁAWIA DO BUDAPESZTU

Przed trzema miesiącami odbył się we Wrocławiu światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju. W mieście polskim, całkowicie zniszczonym przez wojnę, zebrali się przedstawiciele kultury, nauki i sztuki. Przyświecał im jeden cel — **skuteczna służba sprawie pokoju.** Spotkało się tam około czterystu delegatów z 30 krajów: uczeni z różnych dziedzin, śmiali odkrywcy i cierpliwi badacze, erudyci i profesorowie oraz artyści — istoty uprzywilejowane, których wyostrzona intuicja i wnikliwe odczuwanie za pośrednictwem barw, dźwięków, kształtów i słowa otwiera przed ludzkością rozległe horyzonty, jest źródłem radości i cennych przeżyć.

Ludzie ci zgodnie zasygnalizowali „śmiertelne niebezpieczeństwo", które dla cywilizacji światowej oznacza **zniszczenie niezrównanych arcydzieł sztuki. W czasie dwóch wojen światowych bież. stulecia nastąpiły straty bezcennych płodów geniuszu ludzkiego, a przede wszystkim straty najśmielszych, najbardziej płomiennych, najcenniejszych ludzi, przy równoczesnym upodleniu tysięcy, tysięcy istnień ludzkich.**

W jaki sposób mogą intelektualiści zapobiec powrotowi podobnych katastrofalnych kataklizmów?

Są to z reguły ludzie „słabi gospodarczo" i na ich możliwości natury praktycznej nie ma co liczyć. Ale ich przenikliwość, dalekowzroczność i zmysł krytyczny są niezwykle wartościowe. Mogą przyczynić się oni do zdemaskowania prawdziwych przyczyn wojny, odarcia ich z oficjalnych obsłonek, a ich środki ekspresji mogą być użyte dla prawidłowej informacji opinii publicznej.

Intelektualiści nie mogą się już obecnie zamykać w „wieżach z kości słoniowej", w laboratoriach, nie troszczyć się o wpływ swych odkryć na życie praktyczne. **Muszą oni wynikі praktyczne swych odkryć, bronić przed zachłannością kapitalizmu i łączyć się z masami pracującymi we wspólnym dążeniu do pokoju.**

Oczywistość powyższych zadań ze szczególną siłą dotarła do świadomości tych z pośród uczestników kongresu wrocławskiego, którzy uczestniczyli w dwóch ogromnych wiecach z udziałem dziesiątków tysięcy osób. Jednym z nich był **wiec robotników śląskich,** drugim — wiec zwołany przez **Międzynarodową Federację Demokratyczną Kobiet,** na który zjechały się członkinie z całej Polski, aby zadokumentować swą wolę pokoju. Na przestrzeni dziejów kobiety były zawsze największymi ofiarami wojen. Lecz okropności drugiej wojny światowej były w wielu krajach tak koszmarne, że kobiety całego świata postanowiły zażądać rachunku od tych, którzy usiłują wplątać ich synów w nową awanturę wojenną.

W dniu 1 grudnia rozpocznie się w **Budapeszcie** kongres, na który zjadą się delegatki z 50 krajów świata, reprezentujące 80 milionów członkiń **Międzynarodowej Federacji Demokratycznej Kobiet.** Na kongresie rozpatrzone będą w istocie te same zagadnienia, co i we **Wrocławiu.** Tak więc na porządku dziennym debat, obok kwestii równouprawnienia kobiet i polepszenia warunków materialnych dzieci, będą również sprawy rasizmu, ekspansji kolonialnej, faszyzmu.

W obecnej chwili wszyscy, którzy się nie poddają, lecz mają odwagę spojrzeć niebezpieczeństwu prosto w twarz, nazywać rzeczy po imieniu i **działać** — muszą się spotkać w jednych szeregach. Kobiety oczekują od intelektualistów-demokratów cennych wskazówek pomocnych dla prowadzenia akcji. Ze swej strony mogą im one pomóc w kolportowaniu rezolucji Kongresu Intelektualistów oraz w organizacji na szeroką skalę zakrojonych **komitetów pokoju** rozsianych po całym świecie. Podobnie jak **Wrocław** tak i **Budapeszt** będzie **potężną bazą obronną na froncie pokoju.**

(„Les Lettres Françaises")

Trzy miliony butelek wody mineralnej

Związek Radziecki posiada liczne źródła wody mineralnej, rozsiane niemal po wszystkich republikach państwa, zwłaszcza na południu.

Z wód tych największą sławą cieszy się nie tylko w ZSRR, ale i poza jego granicami, słynna ze swych właściwości leczniczych — **woda narzanu.** Produkuje ją jedna z fabryk w **Kisłowodzku,** na **Kaukazie.**

Wskutek działań wojennych fabryka ta została poważnie uszkodzona, tak, iż produkcja wody mineralnej — narzanu przez pewien czas była minimalna. Po przeprowadzeniu remontu zakładów fabrycznych i usunięciu uszkodzeń, wytwórnia wód mineralnych została uruchomiona. **W krótkim czasie przekroczyła ona produkcję przedwojenną, a obecnie daje około trzech milionów butelek wody mineralnej.**

Prócz fabryki w **Kisłowodzku,** uruchomiono wiele innych zakładów fabrycznych, produkujących wody mineralne, jak w **Jesentucku, Żeleznowodzku** i innych.

Tia Evenowy
BURZA
Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Kiedy już odpadły ostatnie wątpliwości i Lancier postanowił wyjechać, Mado udała się do Leontyny. Powiedziała cichym głosem:

— Pani wie, co się stało?

Leontyna krzyknęła:

— Leo?...

— Nie, nie, niech się pani uspokoi. Nic się pani mężowi nie stało. Może mi pani wierzyć, daję na to słowo. Nic!... Ale pani powinna się natychmiast ubrać. Ledwie dotarłam tutaj, wszystkie ulice są zapchane samochodami. Mama czuje się bardzo źle, ale nic na to poradzić nie można... Jutro może już być za późno. Niemcy przekroczyli Sekwanę...

Leontyna wbiła sobie w głowę, że Leo niechybnie po nią przyjedzie. Więc jak tu odejść? Przyjedzie i zobaczy porzucone mieszkanie... Już nigdy go nie odnajdzie, przecież nie ma już ani armii, ani Francji. Jeśli żyje, to po nią przyjedzie. A jeżeli naprawdę leży pośrodku pustego pola?... No, cóż — więc niech przyjdą Niemcy, niech zabiją i ją i chłopczyka... Powinna czekać na męża w Paryżu.

Rozumiała jednak, że nikt nie wyrazi zgody na takie rozumowanie, więc okłamała Mado — spokojnie, bardzo spokojnie wyjaśniła, że za dwie godziny przyjdzie do chłopca lekarz — dziecko jest chore; później zaś mają wyjechać do Bordeaux, zabierają ją sąsiedzi — profesor Seauger.

Mado namawiała, nalegała — Leontyna nie powinna ryzykować życiem syna. Ale zwykle powolna i posłuszna Leontyna nie poddawała się. W jej wielkich, błyszczących oczach tkwiła taka potęga uporu, że Mado umilkła, porywczo uściskała Leontynę i odeszła.

Leontyna siedziała bez ruchu cały dzień i czekała na Leo. Ulica nie milkła — to wyjeżdżał, odchodził, uciekał Paryż; ciężarówki z dziećmi na karoseriach usiłowały wyskoczyć jedna przed drugą, rzeką płynęli rowerzyści, ludzie z ręcznymi wózkami, z taczkami. Trudno powiedzieć, co lepiej wyrażało rozpacz — sygnały sanitarnych samochodów, czy dziecinny płacz: „Mama!..." W nocy było ciemno choć oko wykol, ludzie obawiali się zdradzić swoją obecność nawet przez malutką zapałkę; miasto jeszcze nigdy nie zaznało takiego mroku... Ale ani na chwilę nie ustawały sygnały samochodowe, tupot nóg, okrzyki. A Leontyna nasłuchiwała w stronę zamarłych schodów, którymi nikt już nie chodził — z domu wyjechali wszyscy. Leontyna czekała na męża.

Rankiem dnia następnego pojęła nagle, że Leo nie przyjdzie; pochwyciła dziecko i wypadła na ulicę. Biegła przez długi bulwar do rogatki orleańskiej, bała się, że nie zdąży uciec przed Niemcami. Sądziła teraz, że wystarczy jakoś dobrnąć do Loire'y i będzie uratowana — Leo jest tam... Wkrótce siły ją opuściły; usiadła na wyrzuconym z domu krześle. Samochodów nie było; wszyscy którzy mieli samochody wyjechali już z miasta. Szli ludzie, niektórzy nieśli na ramionach dzieci. Leontyna dostrzegła małe auto, które lawirowało wśród tłumów, i machnęła ręką. Przy kierownicy siedział mężczyzna w cyklistówce. Auto zatrzymało się. Człowiek w cyklistówce nie zapytał o co chodzi, wszystko było jasne bez słów. Z tyłu siedziały dwie kobiety i dziewczynka, coś krzyczały. Człowiek w cyklistówce milcząc wyrzucił dużą walizkę, która stała obok niego, i powiedział Leontynie:

— Proszę siadać.

Przejechali czterdzieści kilometrów, trzeba było wlec się — maszyna za maszyną; następnie wynikło uszkodzenie, czekano do rana. Kobiety pielęgnowały Roberta. Leontyna źle rozumiała o czym one mówią, ale żałośnie uśmiechając się mówiła: „Dziękuję, tysiąckrotnie dziękuję!"... Zaś człowiek w cyklistówce milczał.

Na trzeci dzień zobaczyli szeroką Loirę; mostu nie było, pojechali prawym brzegiem: skupiło się bardzo dużo maszyn, mówiono, że zderzyły się i zatarasowały drogę dwie ciężarówki. Nagle zahuczało niebo. Człowiek w cyklistówce krzyknął: „Uciekajcie i kładźcie się!" Leontyna dobiegła do pola z kartoflami; położyła się. Najbardziej obawiała się, żeby ktoś nie nastąpił na dziecko. Wybuch był okropny; Leontynę zasypała ziemia. Myślała, że to jest śmierć, na razie nawet ucieszyła się — nie trzeba już dalej iść, później zaś przelękła się: przecież mogło zabić naprawdę!... Robert płakał, co ją uspokoiło. Nadaremnie jednak szukała człowieka w cyklistówce i dwu kobiet z dziewczynką, nie było ich nigdzie — uciekli, czy zostali zabici?

Leontyna przeleżała kilka godzin, następnie ruszyła dalej. Późnym wieczorem zastukała do jakiegoś domu; prosiła o nocleg. Wyciągnęła pieniądze. Gospodarz odrzekł „nie trzeba", ale żona jego pośpiesznie wzięła banknot i zaczęła dogadywać: „och, co za nieszczęście!"... Nakarmiła Leontynę, po czym zaprowadziła ją na pięterko: „Niech pani odpocznie"... Leontyna nie spała dwie noce; położyła się na wysokim, chłopskim łóżku i od razu usnęła.

45)

Obudziła się od grzmotu, wydawało się, że ktoś wyłamuje drzwi. Zerwawszy się, zobaczyła płomienie. Przytuliła dziecko do siebie i wydostała się z domu. Od dymu ciekły łzy; Leontyna nie zdawała sobie sprawy z tego, co się dzieje: odbiegła na bok i usiadła na kamieniu. Płomienie rozłaziły się po czarno-rudym niebie. Leontyna rozpięła bluzkę, chciała nakarmić Roberta. Wtem wydarł się z jej piersi krzyk, krzyk tak donośny, że słychać go było o dziesięć mil. Ale nikt tego nie usłyszał: ludzie usiłowali wyratować z płonących domów dobytek.

Gdy rozwidniło się, do Leontyny podszedł chłop, który przygarnął ją do siebie wieczorem; popatrzył i odszedł bez słowa. Przybiegły kobiety, płakały, mówiły: „Dlaczego pani nie owiązała mu główki?"...

Leontyna przyciskała konwulsyjnie do swej piersi martwego synka. Wargi jej poruszały się, oczy zaś były szeroko otwarte, wydawało się, że nawet nie mrugają. Usypiała dziecko, bezdźwięcznie powtarzając tę kołysankę, którą kiedyś słyszała od swej matki:

Śpij, maluś
U mamusi,
Śpij, dzieciątko,
Śpij, kurczątko!...

W południe przyszło czterech Niemców; popatrzyli na Leontynę i odwrócili się. Leontyna przesiedziała na tym samym kamieniu dzień, noc. Rankiem dnia następnego zatrzymał się obok niej niemiecki żołnierz; na rękawie miał opaskę z czerwonym krzyżem. Usiłował wziąć dziecko, ale Leontyna nie chciała go oddać, szamotała się. Wówczas żołnierz przywołał swoich kolegów, jeden z nich mówił po francusku, powiedział:

— Madame, trzeba go pochować.

Przyprowadzili księdza; był to Niemiec w mundurze; wyjął z tornistra koronkową komżę i modlitewnik, coś pomruczał. Żołnierzom było gorąco, więc wykopali mogiłkę maleńką, jak gdyby sadzili kwiatek. Leontynę trzeba było trzymać — wciąż wyrywała się i chciała odebrać ciało syna. Mówiący po francusku Niemiec usiłował ją uspokoić:

(d. c. n.)